

# Wiek Nowy

Nr. 493      Egzemplarz 4 hal.      Rok III.

Lwów, sobota 21. lutego 1903.

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 6 wieczorem.  
Adres: Lwów, Chożańczyzna 16. — Telefon Nr. 698.

Prenumerata:  
we Lwowie miesięcznie 1 koronę,  
z dostawą do domu 1 kor. 40 hal.  
po za Lwowem miesięcznie 1 kor. 50 hal.  
Numer po za Lwowem kosztuje 6 hal.  
Ogłoszenia po 20 hal. za wiersz pięciowy.

Redaktor: Bronisław Laskownicki

## Cudowne ocalenie.



(Opis na str. 11).

## Rada państwa.

(Depesze „Wieku Nowego“).

Wiedeń, 20. lutego.

Izba posłów zatwierdziła na wczorajszym posiedzeniu, które przeciągnęło się późno w noc, ustawę wojskową w drugim i trzecim czytaniu.

W czasie przemówienia socjalistycznego posła Elderscha (główną treść tej mowy podaliśmy już wczoraj. *Przyp. Red.*) przyszło do gwałtownych ataków z ław socjalistycznych na generała Galgotzgo.

P. Eldersch omawiał szereg jaskrawych wypadków znużenia się nad żołnierzami, które miały się wydarzyć w obrębie X korpusu. W najostrzejszych słowach atakuje komendanta korpusu Galgotzgo.

P. Pernerstorfer woła: Galgotzy jest nędznym łotrem!

Wiceprezydent Kaiser: Proszę mówcy nie przerywać.

P. Eldersch: Ja zupełnie zgadzam się z tem przerywaniem. (Wesołość).

P. Pernerstorfer woła: Galgotzy jest potworem ludzkim! Przynosi wstyd całej ludzkości! *Ein elender Lump ist der Galgotzy! Schandmensch ersten Ranges.*

Wicepr. Kaiser przywołuje Pernerstorfera do porządku.

P. Eldersch w dalszym ciągu swej mowy oświadcza, że Galgotzy

jest jednym z najpodlejszych ludzi, którzy kiedykolwiek w Austrii żyli. (Oklaski u socjalistów).

Wicepr. Kaiser przywołuje Elderscha do porządku.

P. Rieger woła: Precz z nim! (Galgotzym).

P. Pernerstorfer: I taki człowiek zajmuje wysokie stanowisko. Żaden człowiek z honorem nie powinien podać mu ręki.

P. Daszyński: Jest hańbą dla armii!

P. Rieger: *Bluthund!*

P. Eldersch stwierdza dalej, że jest to wstydem dla Koła polskiego, iż przy każdej sposobności wysługuje się administracji wojskowej, a nie może jej zmusić, aby tego żołdaka wreszcie usunęło. Następnie opowiada o zajściu w Jaworowie, gdzie dwóch oficerów napadło na pewną dziewczynę, a ojca jej, który stanął w jej obronie, zbili do krwi. Przytacza następnie szereg wypadków złego obchodzenia się z żołnierzami ze strony oficerów. Porucznik Muck rzekł do pewnego rezerwisty Polaka, iż wytresuje tę polską świnię.

Opowiada dalej, że pewnemu żołnierzowi, który w procesie wojskowym powiedział prawdę, wytoczono śledztwo o oszczerstwo i ukarano go. To rzuca światło na świętość przysięgi w wojsku, którą tak się entuzjastycznie onegdaj p. Lueger. Żołnierza tego chciano dalej zmusić do zrobienia doniesienia karnego prze-

ciw adwokatowi drowi Leserowi o nakłanianie go do fałszywych zeznań. Mimo oporu żołnierza doniesienie to zrobiono, ale żołnierz ów oświadczył, że jest ono sfalszowane. (Głosy: słuchajcie! słuchajcie!) Wytoczono mu więc powtórnie śledztwo. Żołnierz, aby uniknąć szykan, umknął z szeregów, ale schwytano go i teraz siedzi w więzieniu śledczym, oskarżony o dezercję i oszczerstwo. (Głosy: słuchajcie).

P. Daszyński: Coś takiego dzieje się tylko pod Galgotzym!

Po przemówieniu kilku innych posłów zabrał głos minister obrony krajowej Wölsersheimb.

Oświadcza, że liczne myśli i żądania, podniesione w toku dyskusji, będą przedmiotem gruntownej rozważki.

Co się tyczy dostaw dla armii, to minister będzie za najdalej idącym uwzględnieniem producentów i za tem, aby produkta kupowano wprost od producentów. Tak samo uwzględnione będą życzenia w sprawie wczesnego urlopowania, z uwzględnieniem przedewszystkiem rolników i żołnierzy, utrzymujących rodzinę. Rewizya postępowania o karach cielesnych nastąpi w duchu jak największego ograniczenia tych kar.

W sprawie zaprowadzenia 2-letniej służby powołuje się na złożone już w Izbie oświadczenie, przy czem zaznacza, że przy najbliższej sposobno-

85

## Straszna macocha.

Z angielskiego.

— Z którego nie zobaczysz ani grosza przed ukończonym dwudziestym piątym rokiem życia, chyba, że wyjdiesz za mąż według gustu pani Brabazon, która Harrego nie może znieść. A teraz posłuchaj mnie: gdy Harry był świetną partją, nie chciałaś o nim nawet słyszeć, a mały palec Teddego był dla ciebie więcej wart, niż cały Harry.

— To nieprawda! Kocham Harrego, nawet bardzo go kocham.

— Tak ci się to tylko zdaje. Zresztą Harry nie będzie chyba chciał występować na nowo w roli narzeczonego.

— I dlaczego nie?

— Będzie cię włóczył ze sobą po świecie! I za co? Bieda odpędza miłość, to stara i niezaprzeczona prawda.

— Nie mogę cię słuchać — zawołała Haidée oburzona. — Myślisz tylko o pieniądzach, jedzeniu i pięknych sukniach, a w miłość nie wierzysz.

— No, no, żarty na bok, ale musisz się sobie wyrzec...

— Oho! Albo wyjdę za mąż za Harrego albo za nikogo! Choćby mi lata całe przyszło na niego czekać, to przecież wyjdę za niego.

— Zostaniesz starą panną z rzadkim włosiem i czerwonym nosem. Mam nadzieję, że przecież rozum w tobie przemówi.

— Możesz sobie wychodzić za mąż za kogo ci się podoba, ja wyjdę za Harrego, albo weale nie.

— A nuż on cię nie zechce, co wtedy?

To był punkt, nad którym Haidée nie zastanawiała się jeszcze weale. Serce mówiło jej co prawda, że tak nie będzie, ale nie miała odwagi wypowiedzieć swego przekonania do siostry.

— Pani Brabazon tymczasem była wściekła na Harrego i zaczęła swe pasierbice wprowadzać w świat, aby ich się czempredziej pozbyć z domu. Między innymi zwróciła oko na najstarszego syna lorda Mangelwurzel, który korzystał z każdej sposobności, aby przybyć do Baronsford i złożyć paniom swoje uszanowanie. Pani Brabazon spostrzegłszy, iż jest zajęty Haidée, uważała za stosowne objaśnić go, iż zaręczyny z Harrym były tylko umową rodzinną, która obecnie nie obowiązuje, tem więcej, że Haidée nie kochała Harrego nigdy.

(C. d. n.)

Pierwsza w kraju fabryka wyrobów z papieru

**S. W. Niemojowskiego**

Lwów gmach br. Skarbków (dawna sala sejmowa) poleca:

Koperty, papiery listowe

tułki, bibulki, cygaretki

i l. d. i. l. d.

Do nabycia

w sklepie przy placu Marjackim l. 8, oraz w innych handlach papierowych 5175 we Lwowie i na prowincji.

Cenniki wzory wysyła się odwrotnie.

ści odpowiednie przedstawienie sprawy zostanie Izbie przedłożone.

Projekt ustawy o zabezpieczeniu wdów i sierót jest już wypracowany. Projekt ustawy o zniesienie rewersów demolacyjnych również się przygotowuje.

Nowa wojskowa procedura karna będzie się w zupełności opierała na zasadach jawności, kontradyktoryjnego postępowania, obrony i usłności. (Żywe oklaski). Tym powoływany, którzy w celu odbycia służby wojskowej muszą przedsięwziąć dalekie podróże, będzie się dawało odszkodowania.

Po mowie czeskiego radykała Fresla dyskusję zanknięto, poczem jako generalny mówca za ustawą zabrał głos poseł krakowski Rotter. I on również ostro skrytykował stosunki panujące w korpusie przemysłowym. Najlepszym dowodem nieludzkiego traktowania żołnierzy i rezerwistów jest to, że w roku 1901 w wymienionym korpusie wydarzyło się 92 samobójstw, 70 ciężkich okaleczeń, 44 wypadków obłąkania, 13 wypadków niezdolności do służby, wskutek znęcania się, 400 dezercyj i 725 mniej lub więcej ciężkich kar więzienia. Podobne cyfry były także w r. 1902.

Z tego wynika, że w korpusie przemysłowym istnieje ściśle stosowany system. W r. 1902 było 60 samobójstw, 70 usiłowanych samobójstw, 26 okaleczeń wskutek znęcania się, 700 więzionych, 50 śledztw sądowych, a 100 dyscyplinarnych z powodu meldowania się słowem „jestem“.

W sprawie pielegnowania uczuć narodowych w Galicyi przytacza mówca szereg przykładów. Do polskiego rezerwisty, który na polskie zapytanie na zebraniu kontrolnym zgłosił się po polsku, zawołał pewien porucznik: „Ja was, polskie świnię, potrafię wytresować!“ W Galicyi niema mowy o ochronie uczuć narodowych. Czyż nie jest rzeczą oburzającą, że pewnego żołnierza za zameldowanie się słowem „jestem“ skazano na 5 miesięcy więzienia, podczas gdy innego za zamordowanie rekruta tylko na 3 miesiące!! Wojsko podczas ćwiczeń często jak dzika horda wpada do ogrodów i na folwarki, wypęda bydło i konie ze stajni, wypęda wać tan konie wojskowe. (Słuchajcie! Udrzał woła: „Ja to swego czasu pietnowałem i za to mię zdegradowano!“)

Dwóch żołnierzy musiało z kuframi drewnianymi na głowach tak długo robić przysiady, aż padli bezprzytomni na ziemię. Cywilny, który to widział, zrobił porucznikowi uwagę w tej sprawie, ten jednak odpowiedział, że ci dwaj ludzie założyli się ze sobą, kto dłużej zdoła to wytrzymać.

Dziwną było tylko rzeczą i niezrozumiałą, że przy rozstrzygnięciu tego zakładu musiał być obecny trzeci, z trzecią w rękę. (Wesołość; słuchajcie!)

Ciekawą jest rzeczą, że zajmowanie się przemysłem lub rolnictwem nie daje się pogodzić z godnością szarży oficerskiej. W którym stuleciu żyjemy, że to w ogóle jest możliwe? (Żywe potakiwania).

Podatki, płacone przez osoby, należące do tych zawodów, chętnie oficerowie i generałowie pobierają.

Mówca występuje za przyznaniem pensyi kapelmistrzom wojskowym i za przyznaniem ukończonym słuchaczom szkół przemysłowych prawa jednorocznej służby.

Omawiał następnie sprawę zniesienia rewersów demolacyjnych i domagał się podwyższenia dostaw dla rolnictwa do 50 pre. i zawiązania umów na 6 lat. Traktowanie fabryk konserwów w Galicyi jest po prostu skandalem. Konserwy bierze się z Wiednia dla Galicyi. W Przemyślu, w tym celu zbudowano specjalną fabrykę, którą jednakże musiano zamknąć. Także papiery i druki posyła się z Wiednia do Galicyi.

Generalny mówca *contra* Malik oświadczył, że wyjaśnienie ministra obrony krajowej zupełnie go nie zadowolilo.

Po faktycznych sprostowaniach, Schumier, jako sprawozdawca mniejszości, wygłosił wywody końcowe.

Po mowie referenta Popowskiego, postawił Seitz wniosek o imienne głosowanie nad §. 1. według wniosku mniejszości. Wniosek ten znalazł poparcie, poczem paragraf ten odrzucono 213 głosami przeciw 109. Następnie na wniosek Udrzala imienne głosowano nad §. 1 w brzmieniu komisji i uchwalono go 217 głosami przeciw 108. §. 2. przyjęto wraz z rezolucją Chiariego w brzmieniu komisji. Następnie przemawiał Malik w sprawie rezolucyi jako sprawozdawca mniejszości. Podczas jego mowy odzywały się głosy: kończyć.

Malik oświadczył, że nie pozwoli wywierać na siebie nacisku i będzie tak długo mówił, jak mu się podoba. Następnie krótko motywował rezolucyę.

Daszyński przemawiał przeciw tej rezolucyi i polecił przyjęcie rezolucyi o jak najszybsze wprowadzenie nowoczesnego postępowania karnego wojskowego i zniesienie kary słupek (Anbinden).

Posiedzenie skończyło się o godz. wpół do 3-ciej w nocy. Uchwalono bez żadnych zastrzeżeń całą ustawę wojskową w II. i III. czytaniu, poczem Izba została na tydzień odroczone, na ferie zapustne.

Następne posiedzenie w piątek dnia 27 lutego. Na porządku dziennym I. czytanie budżetu i I. czytanie ustaw ugodowych.

## Z parlamentów.

(Depesze „Wiek Nowego“).

### Sejm węgierski.

*Budapeszt.* W Izbie posłów Sejmu węgierskiego toczyła się dzisiaj w dalszym ciągu dyskusya nad przedłożeniem wojskowemu. Minister Fejervary pojawił się na sali witany owacyjnie. Po kilkutygodniowej słabości przybył na posiedzenie Franciszek Koszut. Posłowie z partyi Koszuta witali go okrzykami „Eljen“. Prezes gabinetu Szell złożył Koszutowi życzenia z powodu powrotu do zdrowia.

### Sejm pruski.

*Berlin.* W Sejmie pruskim po krótkiej dyskusyi przyjęto *ordinarium* ministerstwa handlu. Po przejściu do *extraordinarium* p. Heisig (centrum) skarżył się, że górnikom na Szląsku górnym zakazują używać języka polskiego. Minister handlu odpowiedział, że tak samo nie może być cierpianą wszelka polityczna agitacya, jak wszelkie szpiegowanie przekonañ.

### Parlament angielski.

*Londyn.* Parlamentowi przedłożono memoriał w sprawie kongregacyi między rządem rosyjskim a angielskim, co do klauzuli najbardziej uprzywilejowanych w związku z cłami kompensacyjnymi na cukier przemysłowy.

W memoryale tym powiedziano, że rząd rosyjski oświadczył przez swych zastępców, że uważa cła kompensacyjne za naruszenie traktatów

**HERBATE**

zbiornu majowego pół kl. Congo zlr. 1-60, Souchonga czarna zlr. 2—, Souchong zbiór majowy zlr. 3—, Kaysow czarna 4—, Melange de Londres 4—, Wysiewki herbaciane zlr. 1-30, Wysiewki z najlepszych herbat zlr. 1-60.

poleca handel herbaty.

**EDMUNDA RIEDLA** w Lwowie  
ul. Teatralna 3

1060 na przeciw katedry.

handlowych i proponuje przedłożenie sprawy sądowi rozjemczemu w Hadze.

Rząd angielski odpowiedział, że nie może podzielać tego stanowiska rządu rosyjskiego i nie zgadza się na sąd rozjemczy. Dotychczas jest mało widoków kompromisu i sprawa ma być przedłożona komisji ustanowionej na podstawie konwencji brukselskiej.

## Z kraju.

(Oryginalne korespondencje „Wiek Nowego“).

Mosty wiekłe, 18. lutego.

(Hulaj dusza! — Niczdrowe stósunki).

W onegdajszej korespondencji aż nadto dosadnie potępiłem postępowanie niektórych panów obywateli, którzy, gdy chodzi o ofiarowanie małego bodaj datku na jakiś cel patrio-tyczny, od tego się ostentacyjnie usuwają, a natomiast, gdy chodzi o to, by przed ludźmi wrogo nam uspo-sobionymi postawić się — podówczas wszystko na jedną kartę stawiają.

Od dłuższych lat w okolicy tutej-szej nie było takiego hucznego bału kostyumowego, jaki wyprawili dzie-dzicowie tuż pod Mostami.

I przynajmniej trzeba, że bal ow wy-padł iscie po królewsku — bawiono się nieustannie przez 16 godzin — wino reńskie lało się, jak w zaczaro-wanem kole, a biorącym udział zda-wało się, że żyją w wieku dobrych czasów Rzeczypospolitej, gdy szlach-cie jadł, pił i popuszczał pasa...

Dziś, przy ogólnej nędzy, gdy każdy walczyć musi o swój byt, gdy mamy przed sobą dużo do zwalce-nia, zabawy tego rodzaju są świa-ductwem naszego ubóstwa moral-nego. Bo żadna muzyka nie zdoła zagłuszyć jęków ludu, który patrząc się do jasno oświetlonych okien sala-nów dziedzica, w duchu przypomina sobie, że mu chleba powszedniego braknie.

Toć na czytelną ludową, gdy cho-dzi o podniesienie oświaty ludu, nie rzucono ani halerza — a na bale setki, a może i tysiące. To trochę nie po ludzku, a przedewszystkiem nie po polsku.

W samych Mostach istny galama-tyasz! Widocznie niektórzy panowie zapomnieli na chwilę, albo chcą zu-

pełnie zapomnąć, że straż pożarna ochotnicza jest instytucją, złożoną z obywateli wolnych, i że każdy poje-dynczy członek tej instytucji ma rów-ne prawa, których żadna wyżej po-łożona osoba tamować nie może i nie śmie.

A jednak dzieje się tu inaczej. Od lat dziesięciu piastuje w tutejszej straży godność wydziałowego, a za-razem skarbnika p. O. Otóż ów jego-mość uważa widocznie swoją posadę, wprawdzie bezpłatną, za posadę co najmniej szefa kilku departamentów, i postępuje z innymi członkami wprost jak ze swoimi woźnymi.

Już kilkakrotnie cały korpus pod-nosił z tego tytułu zażalenia przed walnem zgromadzeniem — niestety bezskutecznie. Tak prezes, jak i inni członkowie wydziału z kurtoazji do niego, są głusi na te żale, a zapo-minają chyba, że pobbazaniem tem mogą doprowadzić do zupełnego u-padku straży.

Tak dłużej być nie może — jeżeli i teraz wydział pana nie poskromią, nie nauczą go ścisłego przestrzega-nia obowiązujących każdego z oso-bna paragrafów statutu, nie ogląda-jąc się na nic i na nikogo — za-żądamy interwencji związku.

W straży niema wyżej położo-nych osób — tu tylko rangi straża-ckie te szanować musi każdy, a kto tego nie chce, tego należy bezwa-runkowo usunąć. Skarbników mamy dosyć — nam potrzeba ludzi czynu, bo inaczej straż musi upaść.

Kto chce być członkiem straży i jej przodować, musi przedewszyst-kiem statut jej znać — a działać na własną rękę i okazywać swą wyż-szość, można wszędzie, ale nie przy straży — najlepiej u siebie w domu.

Zwracamy naszą prośbę do czcigo-dnego prezesa — wszak jest on du-szą tej straży — niechże dla dobra straży i tym razem uczyni po oby-watelsku.

Niech straż będzie raz wolną od ludzi, którzy w wieku XVIII. mogli być cierpieni, ale dziś powinni po-starać się o list niebieski i w domu dzieci wychowywać, a nie straża-ków, którzy z pod wszelkiej opieki wyszli i za pełnoletnich uważani być muszą,

Prawdlic.

Sanok, 18. lutego.

(Rocznica styczniowa. — Karnawał).

I nasze miasto uchoiło podług sił i możliwości, pamięć bohaterów z roku 1863. Z końcem ubiegłego miesiąca odbyło się uroczyste nabożeństwo, a w ciągu bieżącego dwa przedsta-wienia amatorskie.

W Sokole odegrano z powodzeniem opracowaną starannie sztukę Aurele-go Urbańskiego „Pod kolumną Zy-gmunta“, osnutą na tle zdarzeń z ro-ku 1861. Dochód czysty przeznaczono na rzecz weteranów z roku 1863. Nic dziwnego, iż zważając na piękny cel, pospieszyła liczna publiczność na to przedstawienie. Rzecz grana po raz pierwszy tutaj, zrobiła olbrzymie wrażenie, tembardziej, że wykonanie poszczególnych ról, zasługiwało ze wszech miar na uznanie.

W niedzielę 16. b. m. uchoili zaś robotnicy fabryki wagonów tę drogą rocznicę, urządzając uroczysty wie-czór połączony z przedstawieniem a-matorskiem w kółku fabrycznem. Na program złożyły się: Zagajenie wy-głoszone przez prezesa Towarzystwa, w którym ten wyjaśnił zebrany-m znaczenie powstania i pobudki, jakie-niem kierowały. Resztę programu wy-pełniły: Koncert muzyki tegoż To-warzystwa, odegrany akt II. z „Gwia-zdy Syberyi“ hr. Starzeńskiego i akt III. z „Kościuszki pod Racławicami“ W. Lasoty

Na zakończenie ułożono obraz z żywych osób pt. „Błogosławieństwo powstańców“. Wszystkie punkta pro-gramu wypadły ku zupełnemu zado-woleniu zgromadzonych, którzy da-rzyli amatorów zasłużonymi oklaska-mi.

Z przyjemnością podnieść tu nale-ży, że robotnicy fabryki sanockiej zawsze z zapałem biorą udział w na-rodowych uroczystościach i często pierwsi dają przykład inteligencji miastowej, co dobry Polak kochać i święcić powinien.

Życie karnawałowe objawiło się w urządzonych dwu wielkich balach: mieszczańskiego i ruskiego. Nie trze-ba być uprzedzonym, a jednak dziwną się wydać musi ta okoliczność, że ruscy księża, przyjeżdżający do Sa-noka na podobne towarzyskie zebra-nia, używają bardzo chętnie języka niemieckiego we wszystkich handlach i sklepach, gdzie w języku ruskim zrozumiani być nie mogą. Zaszedł nawet raz ciekawy wypadek, że żyd

# Licytacye

w Publicznej Hali Aukcyjnej, Lwów, pasaż Mikolascha, odbywać się będą stale dwa razy tyżo-dniowo, zawsze o godz 4-tej popołudniu a to: w poniedziałki na obrazy, kosztowności, meble, dywany, fortepiany, powozy i w ogóle na rzeczy sztuki. W czwartki na garderobę, sprzęty gospodarskie, maszyny do szycia i w ogóle rzeczy do codziennego użytku. — Sprawy rzeczy przyjmowanych na licytacyę, wystawlane będą 2 dni przed licytacyą w oknach zakładu, na żądanie za małą opłatą mogą być przysyłane. Wystawa otwarta codziennie od 8 do wpoł 9-tej popołudniu, w święta zaś od 7—12-tej w południe. Biuro otwarte dla przyjmowania reę- od 9 rano do wpoł 1-szej w południe.

akademik zwrócił uwagę księdzu ruskiemu, aby w polskim handlu przemawiał po polsku, a nie po niemiecku.

Karnawał tegoroczny uwieńczy zabawa towarzyska urządzona staraniem Sokoła, a mająca się odbyć 22. b. m. Porządek tańców przeplatany będzie krótkie fraszki sceniczne.

Glinna, 19 lutego.

(Oświata i wychowanie szkolne).

Jak w Galicyi i to pod samym Lwowem rozwija się i kroczy naprzód oświata, niech posłuży prawdziwy fakt, o którym można naozajnie przekonać się w gminie Glinna pod Lwowem, gdzie osiadło koło fabryk wapna i ginsu kilka rodzin żydowskich i to nawet cywilizowanych surdutowców.

Oi panowie żyją na naszej ziemi i karmią się naszym chlebem, lecz dziesięć swych dzieci posyłać do szkoły polskiej, która jest w Glinnie i posiada dwie siły nauczycielskie, pracujące gorliwie i pilnie nad powierzoną im młodzieżą.

Panowie izraelici w Glinnie w bekieszach, sprowadzili belfera w bekieszach i ten uczy po domach z języka polskiego, matematyki i niemieckiego *hojch dajtsz*, zaś panowie cywilizowani mają swego „rebe“, który nawet i katolickie dzieci odciąga od szkoły i każe do siebie przychodzić, obiecując im, że je nauczy po niemiecku. Zdaje się, że w Glinnie ma być wójt, Rada szkolna miejscowa, a przecież, gdzie ten zarząd szkoły, którego obowiązkiem czuwać, by w gminie znajdujące się dzieci bez różnicy wyznań chodziły do szkoły i pobierały wychowanie jednolite szkolne, a nie zadowalały się nauką żydaków, którzy zamiast pracować, będąc w sile wieku, bałamucają młodzież i ludność wiejską. Może to być także winą prowadzącego metryki żydowskie, który nie przedłożył szkole wykazu w porozumieniu z rodzicami. Oczekujemy wyczerpującego objaśnienia.

Naoczni świadkowie  
I. P. B. R. S.

## Kradzież w Cerkwi.

W Ozydowie, w powiecie złoczowskim, popełniono tymi dniami znaczną kradzież w cerkwi. Mianowicie złodziej dostał się do wielkiej drewnianej kasy, i zabrał złamną 860 koron gotówką, oraz trzy książeczki Kasy oszczędności na łączną kwotę 4000 koron.

Początkowo wahało się śledztwo na kogo rzucić podejrzenie, w końcu jednak żandarmi z Sokołówki, Buschman i Welanyk nabrali przekonania, że kradzieży mógł się dopuścić jedynie służący cerkiewny, Aleksy Andruszkow. Przy aresztowaniu tegoż znaleziono trochę pieniędzy, do kradzieży jednak przyznać się on nie chciał.

Przybyła następnie, zawiadomiona o wypadku znacznej kradzieży, komisya sądowa ze Złoczowa, i rozpoczęto na nowo poszukiwania za sprawcą.

Tym razem żandarm Welanyk przyaresztował służącego pocztowego, Jana Kazię, mocno podejrzanego o podrzucenie na poczcie listu otwartego. W liście tym znaleziono wszystkie trzy książeczki, które w niewiadomym na razie celu wysłać chciało z Ozydowa.

Zdaje się, że służący cerkiewny działał w spółce ze służącym pocztowym — obu też odstawiono do więzienia w Złoczowie.

## Rada miasta

odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie, na początku którego uroczystą mowę wygłosił prezydent miasta dr. Małachowski.

„Rzadka zaiste uroczystość — mówił — święci w tym roku społeczeństwo katolickie. Oto w dniu jutrzejszym upływa ćwierć wieku od chwili, w której kardynał Joachim Pecci, po krótkim *conclave* głosem kardynałów z wyroku bożego wybranym został następcą Piotrowym. Czy przypuszczał kto wtedy, że ten 68-letni starzec przez ćwierć wieku trzymać będzie w swej dłoni ster nawy Piotrowej, że tyleż lat świecić będzie jasną gwiazdą ze skały Piotrowej, wskazując blakającym się po falach życia bezpieczną przystań kościoła katolickiego. Czyż w wyborze jego i w tym drugim świetlanym okresie wyjątkowych doskonałych rządów jego, można nie widzieć tej szczególniejszej opieki, jaką Bóg otoczył wybranka swego dla dobra kościoła i wiary?

Cały świat — i to nie tylko katolicki — niósł swoje holdy i życzenia temu starcowi, który pozbawiony władzy świeckiej, panuje nad milionami dusz i serc, rozszerzając z każdym dniem swoje królestwo na cześć i chwałę Tego, którego na ziemi jest zastępcą.

Śród holdów i życzeń, nie brakło oczywiście i naszych!

Od wieków wszakże ku Rzymowi

zdążali pątlący polscy w karmazynach i siermiągach, ażoby tam znaleźć siłę, pomoc i ukojenie.

Nigdy jednak stosunek nasz do Ojca świętego nie stał się tak żywym, jak pod koniec ubiegłego stulecia. Wieczne miasto, a raczej ta jego część, kolumnadą bazyliki św. Piotra i murami okalającymi Watykan odgradzona od nowego Rzymu, spotęgowała swą siłą przyciągającą nas. Odsobnieni i zapomniani w dzisiejszym świecie tam znajdujemy niezatarte ślady naszego dziejowego pochodzenia.

Stąd w wiekach naszej potęgi płynęła podnieta błogosławieństw do spełnienia historycznej misji na wschodnich kresach katolickiego świata, stąd szło wieczenie dni naszej chwały, stąd płyną bez przerwy w wieku niedoli akty, słowa i czyny orędownictwa, ratunku, pociechy!

Przyjdzie kiedyś czas, kiedy te akty opowiedzą światu nasze krzywdy a szereg ich rozpocznie bulla Klemensa XIV, wydana przed stu dziesięciu laty z protestem przeciw dokonany na nas gwałtom, które pozbawiły nas politycznego bytu.

A później, ilekroć w krajach polskich wznagało się prześladowanie religijne, szły znów akty kościelno-dyplomatyczne, dowodzące, że Macierz nasza święta nie zapomina o swoich, w niedoli jęczących dzieciach.

Bo nie wolno nam zapomnieć, że nawet Grzegorz XVI, który ostrzegł nas w chwili nierównej, choć bohaterkiej walki, że i on bronił praw Kościoła polskiego w krajach polskich. Nie wolno nam zapomnieć i o tem, że srogi samowładek, gdy przybywał do Rzymu jako równorzędny zwierzchnik polityczno-religijnej władzy, doznał jedynego w życiu upokorzenia od tego papieża zakonnika o surowem obliczu, który potrafił w danej chwili mężnie stanąć w obronie uciśnionych.

Zuanym jest jego memoriał, powtórzony ustnie carowi Mikołajowi I podczas dwukrotnej jego wizyty w Watykanie w dniach 13 i 17 grudnia 1845.

Są tam ustępy tak męskie i energiczne, jakie nie często obijały się o uszy samorządów Rosyi.

Czem był pontyfikat Piusa, czem Leona XIII, wiadomo. Ten ostatni w sferze pojęć chrześcijańskich odnosił się do polityki i nauki naznaczył epokę odrodzenia cywilizacji w źródle wiary i filozofii chrześcijańskiej. O Piusie mówiono, *Crux de Cruce*: gdy cienie śmierci na ten krzyż pa-

dły — nowa światłość weszła na niebie — *lumen de coelo* — obietnica dni weselszych, nadziei dla uciśnionych i nieszczęśliwych.

Gnie się siła brutalna przed potęgą ducha Bożego, którego apostołem jest ten 93-letni starzec.

Blyszczy uciśnionym krzyż z proroczeni słowy, przed którymi zadrżały niegdyś szeregi Maksencyusza,

*„In hoc signo vinces“.*

Światło z nieba wzniosło się wysoko i jak ongi gwiazda Betleemska oślepia jednych, prowadzi drugich, a zadziwla wszystkich potęgą mądrości i miłości Bożej, przemawiającej z tyłu dzieł wiekopomnych, któremi wielki papież znaczą ślady swego pontyfikatu?

Do tego obrońcy uciśnionych dążymy więc „z is z holdem i uwielbieniem.“

A jeżeli naród nasz do najwierniejszych liczy się Kościoła synów, to w szeregach jego jedno z pierwszych miejsce zajmuje ta stolica nasza!

Gród ten dawał nie jeden raz krwią swych synów świadectwo wiary i prawdzie. Przez szereg wieków był on przedmurzem, o które rozbiła się nawa pogaństwa i barbarzyństwa. Aż po wiek XVIII. spełniał godnie i dzielnie swe posłannictwo, czyniąc ze siebie, ze swej krwi i mienia ofiarę na ołtarzu Ojczyzny i nieodłącznej od niej wiary. Bo tak już Bóg położył ten gród, że kto w nim walczył za Kościół, ten walczył i za dom — kto domu ojczystego bronił, ten był i Chrystusowym żołnierzem.

Tatarzy, Wołosi, Turcy i szymatyczne hordy opasywały miasto, paliły jego przedmieścia, niszczyły płony i dobytek, odchodząc zawsze z klęską, dzięki męstwu obrońców, zagrzanych miłością Ojczyzny i przejętych gorącą wiarą, że Bóg, który ich postawił na posterunku, nie opuści ich w potrzebie.

Arcybiskup lwowski, świętyni humanista, Gregorz z Sanoka, w liście do Zbigniewa Oleśnickiego już w XV. wieku nazywa Lwów przywiązany zarliwie do wiary ojców *civitas honestissima*. Było to tylko uznanie faktu! W życiu lwowskiego mieszczanina przebija się zawsze głębokie uczucie katolickie, zarliwość religijna, wolna od przesady i nietolerancyi, połączona ze szczerością, uczuciem i zapalem czynnego wyznawstwa.

*Natus hic in catholicissima patria mea, Leopoli christianissima* — pisze na wstępie do swej ostatniej woli

mieszczanin lwowski z XVI. wieku, a każdy z licznych testamentów, przechowanych w księgach naszych, ma u wstępu gorące wyznanie katolickiej wiary.

Stojąc na kresowym posterunku, Lwów bronił ofiarnie wiary i cywilizacji, bronił w przeszłości, broni dziś, i da Bóg, bronić będzie i w przyszłości.

To przyrzekamy, zwracając oczy nasze ku Namiestnikowi Pańskiemu, składając u stóp jego tronu wyrazy najgłębszej czci i dziecięcej miłości.

Reprezentując dziś, śmiało rzec mogę, całą Ojczyznę naszą, idziemy do niego z miłością i nadzieją — po miłość i nadzieję, której nam tak bardzo potrzeba. a łącząc hold nasz do holdów i uwielbienia świata całego, wołamy Ojcu św. Leonowi XIII.: *Ad multos annos!*

(W sali rozległy się okrzyki: „Niech żyje!“)

Następnie prezydent przedstawi następujące wnioski:

I. Rada król. stoł. miasta Lwowa składa u stóp tronu Ojca świętego Leona XIII. w dniu 25-letniego jubileuszu Jego papieżstwa adres hold-downiezy następującej treści:

Z wszystkimi wiernymi synami Kościoła zwraca się dzisiaj i rada król. stoł. miasta Lwowa do Ciebie, Ojciec święty, ażeby w dniu Twego jubileuszu imieniem własnym i w imieniu wszystkich katolickich obywateli tego grodu u stóp tronu Twojego złożyć hold wierności i synowskie wyrazić uczucia.

Przodkowie nasi zawsze i niezachwianie stali przy katolickim kościele, a miasto nasze było nieraz przedmurzem chrześcijańskiego świata, broniąc i wiary świętej i wolności narodu przeciw hordom niewiernych i dzikich najeźdźców.

My, potomkowie i spadkobiercy tych, dla których miłość Boga i Ojczyzny była przewodnią gwiazdą w życiu, tem silniej stoimy dzisiaj przy wierze ojców naszych, że z niej czerpiemy siłę do walki w obronie narodu i nadzieję lepszej przyszłości.

Dlatego chowając we wdzięcznej pamięci te słowa, któreś Ty, Ojciec święty, w roku ubiegłym do pielgrzymów polskich wypowiedzieć raczył, z dzieciinną miłością garniemy się dzisiaj do Ciebie i składamy Ci hold najgłębszy, szczerą pragnąc radością, iż Bóg Wszechmocny lata rządów Twoich doprowadził już do liczby lat św. Piotra.

Błagamy też Boga Najmiłościwszego, ażeby zawsze błogosławił Twej,

Ojciec święty, pracy i raczył Cię zachować w najdłuższe lata na chwałę wieku naszego i pożytek wszystkich narodów.

Chcąc zaś uczuciom naszym trwalszy nadać wyraz, postanowiliśmy dzisiaj: dla niezamożnych robotników, dla których losu Ty, Ojciec święty, encyklikami Twojemi tak ojcowską i z powodu swej wielkoduszności i mądrości przez cały świat podziwianą okazałeś troskliwość, wybudować domy, ażeby w nich mogli mieć zdrowe, tanie i odpowiednie mieszkania, a Ciebie, Ojciec święty, prosimy, byś nam tę część miasta pozwolił nazwać „Wolą Leona XIII.“

II. Dla zrealizowania powyższej myśli czynię więc wniosek:

Ku uczczeniu Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII, reprezentacya król. stoł. miasta Lwowa postanawia, co następuje:

Na posiadłościach miejskich w obrębie miasta Lwowa, lub najbliższego otoczenia, będzie założona kolonia tanich mieszkań robotniczych pod nazwą „Wola Leona XIII.“

Potrzebny areal zostanie z gruntów miejskich wydzielony.

Z funduszków miejskich zostaną zbudowane pierwsze domy z ogródkami, z taniemi mieszkaniami dla robotników, dla 10 familij.

Na ten cel wstawia się w budżet na r. 1903 kwotę 10.000 koron.

Poleca się magistratowi, ażeby jak najrychlej przedłożył Radzie miejskiej szczegółowy plan topograficzny, budowlany i finansowy „Woli Leona XIII.“

Rozległy się brawa — wszystkie wnioski przez aklamację zostały przyjęte — na wniosek zaś dr. Rutowskiego uchwalono 3000 koron na cele dekoracyi kościoła OO. Bernardynów w dniu jubileuszu.

Następnie prezydent zdał sprawę z posiedzenia stałej komisji wiecu miast w Wiedniu, oraz zawiadomił, że prezydium Rady wystosowało telegram do jubilata czeskiego Vrchlickiego.

P. Jonasz postawił następnie wniosek, ażeby poczynić stosowne kroki dla zbadania i przejrzenia przez archiwistę miejskiego, znajdujących się w archiwach namiestnictwa starych aktów i dokumentów historycznych polskich, celem przeniesienia i wcielenia tych zabytków naszej przeszłości do archiwum miejskiego.

Prezydent przyrzekł udać się w tej sprawie do namiestnictwa.

Stypendyum z fundacyi Bałutowskich w kwocie 76 kor. nadano uczonicy, Wilhelminie Iwanowiczówniej.

W końcu uchwalono kreować drugą siłę nauczycielską przy freblówce w szkole im. Zimorowicza.

W czasie rozprawy tajnej ogromnie ożywiona dyskusja toczyła się nad sprawozdaniem komisji, wybranej z grona Rady dla zbadania wszystkich działów gospodarki miejskiej.

Owóż r. Riedl dowiedział się, że w wydrukowanych już arkuszach znajdują się po imieniu i nazwisku rzeczy, jak ów wykaz zalegających z podatkami... bardzo nieprzyjemne dla niektórych radnych, żądał więc przerwania druku sprawozdania i zniszczenia niedyskretnych arkuszy.

Ostatecznie zgodzono się na odroczenie sprawy do osobnego posiedzenia tajnego, na które specjalnie zaprosić się ma dwóch „głównych zdrajców“. Tymczasem druk „dynamitowego“ sprawozdania ma być wstrzymany. Zaczeczerwienieni z irytacji radni dopiero około godziny 10 rozeszli się do domów.

## Drobiazgi

Lwów, dnia 20. lutego.

Jutro:

Eleanora Kr. — Teodora S.

Wschód słońca o godz. 7:01. — Zachód o godz. 5:26.

Temperatura. Dziś o godz. 8 rano było — 1° R. — O godzinie 12 w południe — 0° R.

Przesilenie w namiestnictwie? Obiegające od dni kilku pogłoski o ustąpieniu namiestnika hr. Pinińskiego są — jak się dowiadujemy z źródła wiarygodnego — zupełnie bezzasadne.

Do Jarosława Vrchlickiego, Sienkiewicz nadesłał następujący telegram: „Cześć wielkiemu poecie i patriocie z życzeniem długich lat na sławę Czech“.

Konopnicka zaś telegrafowała: „Hold i cześć geniuszowi! gorący uścisk dłoni nigdy nie zapomnianemu“.

Tytuł dyrektora rachunkowego nadał cesarz starszemu radcy rachunkowemu przy dyrekcji skarbu we Lwowie Tadeuszowi Żebrowskiemu z okazji przeniesienia w stały stan spoczynku.

Na pomnik dla pewnego konia, który to pomnik ma stanąć naprzeciw gmachu dyr. skarbu, nadesłał nam jeden z podatników osobisto-dochodowych mozolnie zbieraną składkę 30 hal. Razem więc na ten cel zdeponowanych u nas zostało 41 hal.

Zniknięcie właściciela cegielni i kafiarni. Przedswit donosi: „Obiega pogłoska, że właściciel cegielni i kafiarni p. Zandler, znikł bez wieści, dopuściwszy się fałszerstwa weksli na kwotę 160.000 koron“.

Sprytny wójt. Wczoraj wieczorem za-

sądzone Dmytra Fedunia, byłego wójta w Boratynie, koło Sokala, za sprzeniewierzenie publicznych pieniędzy, na 1 rok ciężkiego więzienia z postem co miesiąc. Nadto zasądzone Fedunia na zwrot gminie Boratyn sprzeniewierzonych pieniędzy w kwocie 1.400 kor. i zapłacenie 100 k. za zastępstwo prawne podczas rozprawy. Feduń wyroku nie przyjął i zgłosił zażalenie nieważności.

Do handlu wyrobów żelaznych i metalowych Antoniego Pańskiego przy placu Maryackim l. 9, dostali się ubiegłej nocy złodzieje zapomocą wycięcia dziury w tylnych drzwiach sklepu i zabrali z kasy 2 korony tudzież rozmaite towary.

O sprzeniewierzenie 164 kor. oskarżyła firma naftowa Miączyńskiego, Tomasz Antonowa, parobka do rozwożenia nafty. Sumę tę przywłaszczył sobie Antonów w podstępny sposób w przeciągu pół miesiąca.

Kraj.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegr. przeniosła asystenta poczt. Maksymiliana Cramera z Łańcuta do Krakowa.

O pożarze w Zaleszczykach nadeszły następujące bliższe szczegóły. Pożar wybuchł o godzinie 5 rano w starej bożnicy i z powodu bardzo silnego wiatru rozszerzył się na sąsiednie budynki. Spłonęło ogółem 13 domów wyłącznie żydowskich. Szkada wynosi około 80.000 kor. i była na 20.000 kor. ubezpieczoną. Pożar w ciągu kilku godzin umiejscowiono.

W Nagórzanach wybuchł onegdaj groźny pożar, który zniszczył doszczętnie gorzelnię Juliusza kniazia Puzyny wraz z wszystkimi maszynami i urządzeniem. Szkada wynosi 40.000 kor. Gorzelnia była ubezpieczona.

Wywiew. W powiecie liskim przy ostatniej odwilży wezbrała tak nagle rzeka Hoczewka (dopływ Sanu), że na znacznej przestrzeni w okolicy Baligróda poczyniła szkody w nadbrzeżnych gruntach i uszkodziła kilka mostów. Fundusz powiatowy i mieszkańcy tej okolicy ponoszą straty niespodziewano, tem dotkliwsze, że rok ubiegły z powodu ulew i utrudnionych zbiorów, nie dostarczył ludności środków na pokrycie zwykłych potrzeb.

Zbiegły chłopak. Budnikowi kolejowemu w Basiówce, Gawerowi, zbiegł z domu 12-letni chłopak wiejski Mikołaj Gawer w kierunku do Lwowa. Uciekinier ubrany był po wiejsku, w czapce kolejowej.

Zawiadomienia.

Z teatru miejskiego.

W sobotę „Mignon“ opera w 3 aktach (4 odsłonach) A. Thomasa. Ostatni gościnny występ Bel Sorel, występ Ludwika Marek, Augusta Dianni i Juliana Jeromina.

W niedzielę o godzinie pół do 4 pop „Halka“ opera w 4 aktach St. Moniuszki. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina.

W niedzielę o godzinie 7. wieczorem „Mieszczanie“ sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W sobotę 21 bm. „Wielki koncert filharmoniczny“ ze współudziałem Maryi Turzańskiej, pianistki, i Stanisława Orzelskiego, pierwszego tenora „Narodnego Divadła“ w Pradze.

Program: I. 1. Moszkowski. Marsz koronacyjny z poematu „Joanna d'Arc“. 2. Saint-Saens. Koncert C-moll, z tow. ork. odegra Marya Turzańska. 3. Smetana. Arya z op. „Sprzedana narzeczona“ z tow. ork. odśpiewa Stanisław Orzelski. II. 1. Wagner. Dwie przegrywki z op. „Lohengrin“. 2. Goldmark. Arya z op. „Królowa Saba“ z tow. ork. odśp. Stan. Orzelski. III. 1. a) Chopin. Nokturna Des-dur, b) Leszettekt. Barcarola, c) Liszt. Rapsodya VIII. odegra Marya Turzańska. 2. Pieśni, odśpiewa Stanisław Orzelski. — Ceny miejsce znacznie niższe. — Początek wyjątkowo o godzinie pół do 7 wieczorem.

W niedzielę 22. b. m. „Koncert popularny“.

Koncerty kompozytorskie w Filharmonii. Stosownie do ogłoszonego z chwilą otwarcia Filharmonii programu, dyrekcja Filharmonii urządzi w niedługim już czasie szereg koncertów kompozytorskich, przy współudziale najwybitniejszych kompozytorów polskich. Dotychczas odbył się w Filharmonii jeden taki koncert, a mianowicie koncert kompozytorski Henryka Melcera. Najbliższy, drugi z rzędu koncert kompozytorski odbędzie się 7 kwietnia, a pozna w nim publiczność lwowska głośniego za granicą, lecz u nas zupełnie tylko garstce smakoszy muzycznych znanego kompozytora Mieczysława Karłowicza. O uznaniu, jakim się rodak nasz cieszy wśród zagranicznych kół muzycznych, świadczy najwymowniej fakt zaproszenia go przez Filharmonię w Berlinie celem urządzenia tam koncertu kompozytorskiego. Wprost z Berlina przybędzie Mieczysław Karłowicz do Lwowa i tu zaprezentuje się publiczności naszej w najlepszych swoich utworach. Po Karłowiczu wystąpią w Filharmonii z koncertami kompozytorskimi: Władysław Żeleński, Emil Młynarski i inni. W ten sposób zapozna się muzykalna publiczność lwowska z całym szeregiem najwybitniejszych kompozytorów polskich doby obecnej.

Benefis dyr. Czelańskiego. Dnia 1-go marca b. r. odbędzie się w Filharmonii koncert benefisowy wielce zastuzonego około rozwoju tej instytucji kapelmistrza, p. Ludwika Czelańskiego, któremu Lwów

muzykalny tyle pięknych obwil zawdzięcza. Program koncertu będzie bardzo bogaty. Ze względu na sympatyę, jaką się p. Czelański cieszy w naszym mieście, spodziewać się słusznie należy, że publiczność nasza powita wiadomość o koncercie benefisowym swego ulubieńca z radością i zadowoleniem.

**Reperuiar teatru ruskiego.** Sobota d. 21. lutego, po raz pierwszy: „Chazian“ komedya w 4. aktach Karpenki-Karoho.

**Powzeczne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę 21. bm. p. Tenner: „O sztuce czytania, cz. II“. Zakład chemiczny uniwersytetu, Długosza 6. Początek o godzinie 6 wieczorem.

P. F. Witwicki: „Sybir i kolej sybirska (z obr. świetl.)“ Zakład fizyczny uniw., Długosza 8. Początek o godz. wpół do 8 wieczorem.

**Wystawa Boecklina** będzie nieodwołalnie zamknięta w niedzielę o godzinie 8 wieczorem. Z powodu dłuższego dnia i aby umożliwić publiczności poznanie obrazów tych również przy świetle dziennym, w jakim one malowane były, zniesiono wyłącznie oświetlenie sztuczne. Będą więc obrazy Boecklina w ostatnich trzech dniach wystawione przy świetle dziennym od godz. 10 do 5, zaś sztucznie od 5 do 8 wieczorem.

**Z życia młodzieży.** W sobotę dnia 21. bm. odbędzie się VIII posiedzenie Koła „Maryi“ o godzinie 7 wieczorem w lokalu Czytelni akademickiej z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa regulaminu Koła; 2) Wnioski i interpeleacje.

**Wykłady w Toynbehali.** a) przy ul. św. Stanisława 1. 5, w sobotę 21 b. m. dr. J. Pels: „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach“. — W niedzielę 22. prof. dr. Hansner: „Początki osiedlenia się żydów w Polsce“. b) Rynek 1. 12: w sobotę 21 dr. Grill: „Z nowohebrajskiej literatury“. — W niedzielę 22. okulista dr. Reiss: „Hygiena oka“ (z demonstracjami).

Staraniem wydziału organizacyi zawodowej odbędzie się cały szereg wykładów i pogadanek dla członków i ich rodzin. Pierwszą seryę (6) wygłosi p. Mikołaj Hankiewicz na temat „Jak w Europie walczone o wolność“. Wykład rozpocznie się o godz. wpół 8 w piątek 26. bm. O czem zawiadania nas „Sekretaryat centr. organizacyi austr. kolejarzy dla Galicji“.

**Czytanka polskie dla ludu i dla młodzieży** wydaje w Stanisławowie co miesiąc H. Jasielski. Dotychczas wyszły: „Pod Granwaldem“ Jana Nowiny i „Nasze dzioje“ Kazimierza Królińskiego. Pod prasą tegoż autora „Dzieje Polski po jej rozbiorach“ i „Opis ziem polskich“. Każda książeczka zawiera mapki i obrazki (3 arkuszy druku). Cena 5 ct. za egzpl.

Wydawnictwo ma na celu szerzenie między ludem świadomości narodowej, zwłaszcza tam, gdzie narodowość polska jest najbardziej zagrożoną. Ze względu na patryotyczną treść i zbytnią taniość, polecamy te książeczki naszym czytelnikom do nabycia. Kierownictwo literackie wydawnictwa objął znany ludowy pisarz K. Króliński, który, wyszedłszy sam z ludu, zna jego potrzeby ducha i niewątpliwie pokieruje wydawnictwem tak, że lud odniesie korzyść i bodaj w setnej części przejrzy i pozna swą Ojczyznę i jej dzieje, które w Czytankach polskich wyłącznie będą opisywane.

**Z lwowsk. Towarz. Łyżwiarskiego.** Dla niesprzyjającej pogody i złego stanu toru, odkładana już trzykrotnie t. j. 1, 8 i 15 lutego maskarada na lodzie, odbędzie się tej niedzieli 22. lutego br.

Zarząd dołożył wszelkich starań, aby zabawa zamierzona odpowiedziała oczekiwaniom publiczności i nieparazytowało ją na zawód.

Na znak przyjęcie mającej do skutku maskarady, w dniu oznaczonym umieszczone będą ze szczytu tablic Towarz. różnokolorowe chorągiewki.

Gdyby jednak i tej niedzieli z nadmienionych powodów zapowiedziana zabawa odbyć się nie mogła, to odbędzie się ona ostatecznie jeszcze we wtorek 24 lutego b. r.

**Z „Sokoła“.** Wieczornica z tańcami zapowiedziana na sobotę 21. bm., odwołana z powodów od komitetu niezależnych.

**Wieczór inauguracyjny.** W sobotę 21. bm. odbędzie się w sali Orłowskiego (pasaż Mikolascha) wieczór inauguracyjny Tow. akad. „Związek“. Początek o godzinie wpół do 8 wieczorem. Po wieczorze wspólny komers w lokalu Towarzystwa, ulica Kopernika 1. 20.

**Wieczorek.** W sobotę dnia 21. bm. odbędzie się wieczorek inauguracyjny „Stow. przyw. nauczycielek i urzędniczek“ w lok. Ogniska kobiet, przy ul. Kościuszki 1. 3. Początek o godz. wpół do 8 wieczorem.

**Z Kasyna miejskiego.** We wtorek 24. bm. o godzinie 7 wieczór z tańcami.

**Wieczorek maskowy** odbędzie się w „Gwieździe“ w sobotę 21. bm. na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót.

**Reduta.** Stowarzyszenie krawców żydowskich urządza w sobotę dnia 21. bm. w obydwóch salach „Jad Charuzim“ przy ul. Bernsteina 1. 11 wielką redutę na dochód funduszu wdów i sierót po swoich członkach.

#### Nasze ziemie.

**Hakatyści między sobą.** Z towarzystwa hakatystów wykluczono niejakiego Johnsona w Kunowie, w powiecie mogil-

nieńskim, za to, że sprzedał swój folwark polskiemu bankowi parcelacyjnemu. Johnson był członkiem ogólnego wydziału towarzystwa hakatystów. Ofiarował swój folwark na sprzedaż najpierw komisji kolonizacyjnej, która jednakże ofertę odrzuciła. Zarząd towarz. hakatystów nie uznał tej okoliczności za uniewinniającą ponieważ Johnson powinien był towarzystwu wpięć w wiadomości o zamiarze sprzedaży, a tego nie uczynił.

**Bilans działalności hakatystów.** Na posiedzeniu głównego zarządu Towarzystwa hakatystów zdawał przewodniczący Tiedeman sprawę z działalności Towarzystwa. Od końca roku 1901 przystąpiło do Towarzystwa 5322 nowych członków; towarzystwo ma więc obecnie 26.468 członków. W roku 1902 założono w Ks. Poznańskim 5 nowych grup lokalnych, w Prusach Zachodnich 5, na Szląsku 7, w innych prowincjach i częściach Rzeszy niemieckiej 16.

Tiedeman stwierdził, że nowe zarządzenia w celu popierania niemieczyny na Wschodzie odpowiadają życzeniom Towarzystwa. Dalej wyraził nową radość z tego powodu, że będącym zalikem poznańskiego sejmiku prowincjonalnego jest teraz Niemiec. Na zbudowanie pałacu cesarskiego i akademii w Poznaniu zgadza się główny zarząd Towarzystwa, przypuszczając, że będą zarządzone środki przeciwko korzystaniu Polaków z akademii. Atoli potępiono jak najostrzej przeznaczenie 80.000 marek na wyszkolenie tłumaczy polskich. Mówca wyraził przekonanie, że przy wyborach do parlamentu Niemcy mogą odzyskać okręg wyrzysko-nakielski, oraz międzychodzko-szamotulsko-skwierzyński, skoro tylko wszyscy wyborcy niemieccy spełnią swój obowiązek.

Według referatu dra Bovenschena, majątek Towarzystwa wynosi 114.000 marek.

#### Z dalekich stron.

**Wiec polski** — jak donosi *Dz. Pozn.* — odbył się w niedzielę w Berlinie. Chodziło o wyświelenie stanowiska kolonii polskiej do *Dziennika Berlińskiego*. Wiec był bardzo burzliwy, ponieważ stronnicy *Narodowca*, pisma założonego przez p. Wróbla przeciwko *Dziennikowi Berlińskiemu*, stawili się bardzo licznie. Po przemówieniach pp. Ka oła Rosego, wydawcy *Narodowca*, umysły się uspokoiły, a dzięki postowi Józefowi Głębockiemu, zapanaowała w końcu zgoda.

**Proces o oszustwo.** Wczoraj przed przysięgłymi we Wiedniu rozpoczął się proces przeciw Stanisławowi Załuskiemu, który fałszywie podając za hr. Załuskiego od wielu osób wyludzał pieniądze, a nadto dopuścił się licznych fałszerstw. Pisma tańtejszo pisały o pro-

cesie tym jako o nowej wielkiej polskiej sensacji. Tymczasem okazuje się, że Załuski jest synem oficera austriackiego, urodził się w Wiedniu i został wychowany po niemiecku. Z zawodu był leśniczym. Od młodości już skłaniał się do lekkomyślnego życia i lubiał udawać arystokratę. Rozprawa nie budzi wcale zajęcia.

**Zamach dynamitowy.** Z Rzeszycy na Węgrzech donoszą, że onegdaj w nocy niewysledzony dotąd sprawca podłożył pod okno starszego sędziego nabój dynamitowy. Nabój eksplodując rozerwał mur i powrywał okna. Rodzina sędziego wyszła bez szwanku. Żandarmeria śledzi na sprawcę.

**Sprawa księżnej Ludwiki.** Do *Zeit* donoszą: Księżna Ludwika odwiedziła wczoraj swego brata Wolflinga w Mentonie. Na dworcu oczekiwał ją Wolfling z panną Adamowiczówną. Wszyscy troje udali się do hotelu Continental, gdzie zjedli obiad. Po obiedzie księżna powróciła do sanatorium w Metairie.

*N. W. Tagblatt* dowiaduje się z kół drezdeńskich, iż księżna Ludwika z końcem przyszłego tygodnia opuści sanatorium w Metairie i powróci do Austrii.

**Anarchiści.** Agencja Havasa donosi, że według prywatnej depechy via Madryt z Barcelony, policja odkryła tam 3 stowarzyszenia anarchistyczne, które w rozmaitych miastach zagranicznych mają mieć członków i odbywają tamne zgromadzenia co tydzień. Stowarzyszenia te uchwały działać zapomocą dynamitu. Pewien młody elektrotechnik udał się z Barcelony do Londynu, aby zakupić materiały eksplozywne i przesać je do Barcelony.

**Przypominamy.** iż tylko ci prenumeratorowie mogą korzystać z bezpłatnej czytelnicy *Wiek Nowy* i brać udział w losowaniu dzieł — cztery razy na miesiąc — którzy zapłacą prenumeratę wprost w Administracji. Kto prenumeruje w trafikce lub w biurze dzienników nie może być uważany za naszego bezpośredniego prenumeratora.

**Konwersya.** Ministerstwo finansów zostało już ogłoszenie ustawy z dnia 16. lutego br. w sprawie konwersyi 4:2 jednolitej renty na 4 proc. koronową i rozporządzeniem swym z dnia 18. lutego br. upoważniło Bank krajowy we Lwowie do przeprowadzenia tej konwersyi. Bank krajowy jest jedyną instytucją finansową krajową, która otrzymywała takie zlecenie ze strony rządu, wobec tego właściciele konwertowanych efektów, tak w sprawie przestemplowania papierów, jakoteż w celu wypłaty gotówki, zgła-

szad się winni do Banku krajowego we Lwowie.

Przy tej sposobności przypominamy, że konwersyi podlegają 4:2 proc. jednolita renta państwowa i to wszystkie efekty z kuponem płatnym 1. stycznia i 1. lipca, dalej 1. maja i 1. listopada oraz te tylko z kuponem płatnym dnia 1. lutego i 1. sierpnia, których wartość przewyższa kwotę zł. 20.000. i są wystawione na nazwisko.

W razie zmiany renty na gotówkę należy się zgłosić najpóźniej do dnia 27. lutego do Banku krajowego.

**Lornetkę,** znalezioną w ul. Krakowskiej, może właściciel odebrać w urzędzie telegraficznym u p. Józefa Bema, roznosiciela telegramów.

**Polski sztukmistrz brzechomowca,** zongler i ekwilibrysta Bratkowski, daje obecnie przedstawienia po miastach prowincjonalnych Galicyi. Pan Biłkowski zamierza także dać przedstawienie i we Lwowie.

#### Zmarli:

W Krakowie: Walenty Tarkowski, b. dyetaryusz magistratu, lat 59

W Bochni: Feliksa z Cynków Pachucka, obywatelka miasta.

W Heluan, w Egipcie: Kazimierz Krasicki, syn Ksawerego i Maryi z Chłapowskich Krasickich, lat 17

### Samobójstwo w hotelu „Corso“

Dziś rano między godz. 8 a 9 targnął się na życie Ludwik Homa, b. urzędnik wiedeńskiej asekuracji „Unio catholica“. Stało się to w hotelu „Corso“ przy ul. Karola Ludwika.

#### Niezbadane są wyroki boskie...

Homa był w mieście naszym już dawniej, kiedy to powstała filia osławionej asekuracji „Unio catholica“, która dziś tłucze się po sądach jak „Marek po piekle“. Był on pomocnym Thumenowi w instalacji filii tutejszej. Był też czynnym w Krakowie przy zakładaniu tamtejszej filii.

Homa pierwszy doniósł dyrekcji wiedeńskiej o tem, że Thumen pobiera od urzędników, agentów i woźnych filii kaucyje, o czem dyrekcya rzekomo nie wiedziała.

Podczas pierwszego procesu przeciw Thumenowi, który odbywał się przed przeszło rokiem we Lwowie, Homa był świadkiem bardzo obciążającym Thumena.

Nietylko przeciw Thumenowi składał Homa świadectwo, czynił to też w innych procesach, jakie „Unio catholica“ prowadziła z rozmaitymi ludźmi, zgłaszającymi się do niej z pretensjami pieniężnymi

#### Znowu świadkiem.

Do ponownego procesu Thumona wezwano między innymi Homę.

Wczoraj wieczorem nastąpiło jego przesłuchanie. Jak poprzednio, zeznawał i obecnie Homa pod przysięgą obciążająco dla oskarżonego.

#### Sprzeczność

Woźny „Unio catholica“, Michał Łomnyszuk, obecnie strażnik akcyzowy, jeden z poszkodowanych, pod przysięgą zeznał wczoraj, że „Unio catholica“ nietylko nie zwróciła mu kaucyi 600 kor., ale nadto winna mu jeszcze pensyę, Homa zaś zeznał, że dyrekcya „Unii“ wyrównała pretensye Łomnyszuka.

Sprzeczność tę wytknął Homie w dosadny sposób obrońca Thumena, mając do tego uzasadnione podstawy.

#### O krzywoprzysięstwo.

Homa miał obecnie dochodzenia karne w wiedeńskim sądzie. Mianowicie zarzucono mu krzywoprzysięstwo, popełnione w charakterze świadka w sprawie sporu jednego z poszkodowanych funkcyjaryuszów „Unii“ z dyrekcją tej oszukańczej instytucji.

Sledztwo to nie zostało jeszcze ukończono, a więc nie wiadomo, jakoby obrót była ta sprawa wzięta.

Nawet we Lwowie w tutejszym sądzie karnym przesłuchiowano kilka osób, wtajemniczonych w powyższą sprawę.

#### W hotelu „Corso“.

Homa zajechał do hotelu „Corso“ dnia 16. b. m., i zajął pokój na I. piętrze Nr. 10.

Dziś rano około godziny 9-tej posłyszano w pokoju straszne jęki. Gdy weszła służba, oczom jej przedstawił się okropny widok. Na podłodze była kałuża krwi, cała pościel krwią zlaną, a wśród tego leżał Homa dogorywający.

Natychmiast zawiadomiono policję, która na miejsce wypadku wydelegowała komisarza Des Logosa, przybyła też stacya ratunkowa, tudzież komisya z dzielnicy I-szej.

Ratunek jednak okazał się spóźnionym.

#### Straszne rany.

Myśl samobójcza powstała niezawodnie gwałtownie, Bóg wie, pod jakim wrażeniem. Wynika to z tego, że Homa użył niezwyklego środka do pozbawienia się życia.

Najpierw sądził, że kilkakrotne uderzenia ostrzem szczyryka w skroń sprowadzą śmierć. Środek ten jednak zawiódł, sprawił tylko okropne cierpienia.

Nadzwyczaj silne musiały być jednak te uderzenia, bo w skroni powstała dziura, sięgająca aż do mózgu, który został uderzeniami ostrza nadwrażony.

W tym strasznym czynie, miał Homa tyle przytomności i silnej woli, że przeciął sobie tętnice na lewej ręce.

Krew trysnęła daleko i poczęła formalnie strumieniem spływać.

#### Ratunek.

Wprawdzie lekarz stacyi ratunkowej zastosował środki ratunkowe, lecz zdaje się, nie wiele ono pomogą. Tak wielki upływ krwi spowodował śmierć niezawodnie. Zabrano desperata na wóz i odwieziono go do szpitala. Oznaki życia jeszcze były, lecz puls prawie już nie bił.

#### Listy.

Jeden list zostawił samobójca do matki swojej. Żegna ją słowami: „Bądź zdrowa na zawsze“...

List ten, nakreślony chwilę przed śmiercią, zapewne na kartce korespondencyjnej. Ponadto na wezwaniu sądowym prosił Homa w kilku ołówkiem nakreślonych słowach, ażeby o śmierci jego zawiadomić brata w Wiedniu.

Homa liczył 32 lat.

Prócz wymienionego krótkiego listu do matki, mieszkającej w Wiedniu, napisał Homa kartkę z widokiem Krakowa do jednego ze swych przyjaciół w Wiedniu z pozdrowieniem. Poza tem niema żadnego pisma, któreby wyjaśniło powód samobójstwa. Prawdopodobnie bezpośrednią przyczyną jest wątpliwy rezultat śledztwa w sprawie o krzywoprzysięstwo.

## Groźne chimury na Wschodzie.

(Depesze Wieku Nowego)

Wiedeń. — Z kół zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych donoszą, że już miała nadejść odpowiedź Porty na projekty reform, przedstawione przez Austro-Węgry i Rosję i że Porta je akceptuje. Według projektu Austrii utworzoną ma być posada generalnego inspektora, który będzie czuwał w Macedonii nad administracją. Będzie to Turek, mianowany przez sułtana, ale będzie stał pod kontrolą mocarstw europejskich.

Konstantynopol. Ministerstwo spraw

zagr. zawiadomiono, że jutro wręczona mu zostanie nota w sprawie reform w Macedonii.

Sułtan zarządził utworzenie dwóch nowych pułków huzarów tureckich dla Konstantynopola. Zarząd wojenny turecki rozporządził, aby zakupiono w Turcyi 2000 koni, zaś zagranicą 1800 koni dla potrzeb wojennych.

Berlin. „Voss-Ztg“ donosi z Sofii, że Borys Sarafów na czele oddziału powstańców, wtargnął do Macedonii. Powstańcy są uniformowani i dobrze uzbrojeni w karabiny Mannlicera, a każdy z nich nosi przy sobie po 400 sztuk патронов. Wyekwipowanie oddziału powstańców odbyło się za pieniądze, jakie jeder z przyjaciół paryskich nadesłał na ręce konsula macedońskiego.

Rzym. Donoszą z Konstantynopola, że ambasador włoski otrzymał polecenie popierania kroków, jakie poczynili ambasadorowie rosyjski i austro-węgierski w sprawie przeprowadzenia skutecznych reform w wilajetach macedońskich.

Sofia. Sobranie po 2-dniowej dyskusyi uchwaliło wyrazić rządowi zaufanie za zarządzenia, wydane przeciw komitetom macedońskim.

## Depesze „Wieku Nowego“.

Z dnia 20. lutego.

### Budżet m. Krakowa. — Kraków.

Komisya budżetowa rady miejskiej zakończyła ostateczne obrady nad budżetem na rok bieżący. Wydatki wynoszą 2,882.992 koron, dochody preimminowane w tej samej wysokości.

### Nowa sprawa sądowa

#### posła Breitera.

Przed sekretarzem Kułczyckim w sekcyi III. sądu powiatowego wystąpił dziś poseł Breiter, oskarżając pana Seweryna Baylega, zarządcę „Drukarni ludowej“, o rozszerzanie fałszywych wiadomości w ten sposób, że opowiadał, jakoby p. Breiter w pierwszej połowie grudnia zeszłego roku napadał na „Drukarnię ludową“ i odgrażał się Baylemu, że go pobije, jeśli nie zaprzestanie drukowania „Reformatora“, wydawanego przez p. Daniluka.

Oskarżony Bayle zeznaje, że dnia krytycznego wpadł do kancelaryi „Drukarni ludowej“ p. Breiter w towarzystwie p. Nowaka, odpowiedzialnego redaktora „Monitora“ i w gwałtowny sposób demagał się od niego, by wymusił na Daniluku zaprzestania drukowania artykułów przeciw Breiterowi; w razie przeciwnym za-

groził Breiter, że „strzeli w leń“ i oskarżonemu i Danilukowi.

Następnie wywiązała się dysputa między napadającym a napadniętym na temat ustawy prasowej, poczem napastnicy się wydali.

Po przesłuchaniu kilku świadków, sądzia uchwalił akta odstąpić sądowi kar-nemu, gdzie w tej samej sprawie toczy się dochodzenie karne.

## „Unio catholica“

### przed sądem.

Baron Kalbermatten lekko odetchnął, kiedy mu przewodniczący rozprawy, oświadczył: „Pańskie przesłuchanie skończone. Bo o ile odpowiadał z biegłością i bez zakłopotania, jak długo przedstawiał manipulacye Thumena, o tyle wypadł nieraz z równowagi z chwilą, w której „obrabiał“ go obrońca oskarżonego adwokat dr. Läser.

Na zapytanie obrońcy musiał bowiem świadek przyznać, że na instrukcyach, udzielonych reprezentantowi bukowińskiemu p. Des Logesowi własnoręcznie, to wbrew brzmieniu statutu słowo „katolicko“ przekreślił i zamiast tego napisał: chrześcijańskie.

Agent bez szyldu.

Przedłożył dalej obrońca list, podpisany własnoręcznie przez barona Kalbermattena a mianujący świadomie po panu Des Loges reprezentantem żyda Izaaka Korna, któremu „pan baron“ pisze, że szyldu mu przysłać nie może, gdyż znajduje się na nim wizerunek Matki Boskiej a tego przecież niekatolikowi przysłać nie może.

„Unio“ nie chce płacić.

Obrońca przedstawia dalej list drugi, również podpisany przez barona Kalbermattena, w którym tenże wypowiada Kornowi posadę, „bo się dowiedział, że jest żydem“. (Ogólny śmiech).

W rzeczywistości jednak pozbył się Korn, bo się upominał o prowizję 2.200 koron, której „Unia“ nie chciała zapłacić, a którą Korn musiał dopiero wyprocessować.

Oburzoną temi pytaniami świadek wola, że mu miłszym jest jeden taki żyd, który robi interesy i posyła pieniądze, aniżeli stu katolików, którzy tylko umieją wydawać pieniądze.

Badanie rachunków.

W dalszym ciągu obrońca przed-

# Kawiarnia Breysvogla

ul. Grodzickich 4. róg Ormiańskiej. 1390

poleca się względem P. T. Gości. Wyborne napoje i przekąski. — **KONCERT** danskiej kapeli. ☉ ☉ ☉ Lokal otwarty dzień i noc. ☉ ☉

stawia świadkowi różne pozycje rachunku, zestawionego przez oskarżonego, prosząc go, aby się oświadczył co do jego wiarygodności. Baron rekonstruje przeciwko całemu szeregowi pozycji, przyczem dłuższą debatę wywołuje pozycją poświęcenie lokalu 800 koron.

Jak lekkomyślną była gospodarka Thumena udowadnia świadek bodaj takim drobnym szczegółem, że pan dyrektor zamówił u jakiejś niemieckiej firmy przeszło tysiąc szyldów, których cała paka jeszcze obecnie jest w przechowaniu we Wiedniu.

Za szyldy te dyrekcja wprowadzić nie miała obowiązku zapłacić, uczyniła to jednak, by uniknąć skandalu w gazetach.

#### Interwencja ks. Olszewskiego.

Na żądanie oskarżonego odczytano list rady nadzorczej ks. Olszewskiego, wstawiającego się w dyrekcji za Thumena. Ks. Olszewski zapowiada dyrekcję, że wszystko będzie w porządku, wychwala w niebiosy cnoty Thumena i jego niezwykłą w skutki błogą działalność dla Unii i wyraża przekonanie, że Thumen zasługuje ze strony dyrekcji w całym tego słowa znaczeniu na wdzięczność.

Na tem zakończono przesłuchanie pana barona, poczem zeznawał

#### buchalter z Wiednia

p. Homa, obecnie urzędnik kuratorji we Wiedniu, a o godz. 8 rozprawę odroczone do dziś rana.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się dodatkowym przesłuchaniem świadka Roberta Stillera, który dawał wyjaśnienia co do rzeczy mniejszej wagi.

#### Urzędnik „Unio catholica“

Bielecki zeznaje, że oskarżony wystawiał podwójne police. Jedne nosiły podpis byłej dyrekcji Unii, a drugie podpis tylko Thumena.

O obserwacjach swoich zawiadomił świadek Radę nadzorczą, lecz członkiem tej Rady śp. dr. Starczewski oświadczył mu, że Rada nadzorcza zastała wszystko „correct“.

#### Zawiadomienie o zamachu samobójczym świadka.

Podczas przesłuchania tego świadka, wchodzi na salę bar. Kalbermatten i drżącym głosem zawiadamia trybunał, że przesłuchiwany wczoraj świadek Ludwik Homa popełnił dziś rano w jednym z tutejszych hoteli zamach samobójczy.

Wiadomość ta wywołała wśród trybunału i audytorjum wielkie poruszenie. Przewodniczący przerywa na 10 minut rozprawę.

#### Po przerwie

zeznawał w dalszym ciągu świadek Bielecki, a po nim

#### organizator i administrator

lwowskiej reprezentacji Dreziński, obecnie funkcyjnarjusz Wydziału krajowego. Z zeznań jego ważnem jest to, że był obecnym przy tem, jak kaucję Ratusza sam Ratusz zaniósł na pocztę i nadał do centralnej dyrekcji w Wiedniu.

#### Pełnomocnictwa Thumena.

Świadek sam podał o pełnomocnictwo dla Thumena do namiestnictwa, sam je odebrał i raz je nawet zaniósł na policję, celem wylegitymowania legalności filii. Po aresztowaniu Thumena, na natarczywe żądanie i polecenie Bieleckiego i śp. Starczewskiego pełnomocnictwo odebrał, wręczył je Bieleckiemu i o ile słyszał, ma ono być złożone w aktach.

Na odosno pytanie obrońcy zeznaje świadek, że kaucję składano publicznie w obecności wszystkich urzędników, a jak daleko z brania kaucji nie robiono tajemnicy, dowodem ogłoszenie w gazetach, że się poszukuje agentów z kaucją.

#### Księga kaucyj.

Świadek zeznaje, że istniał spis agentów, w którym przy każdym agencie była zapisana wysokość złożonej kaucji. Tak samo w księdze agentów, w której były „konta“ zapisane i kaucje były ponotowane.

Ponieważ zeznania te odbiegają od zeznań, złożonych przy pierwszej rozprawie, przewodniczący bierze świadka w „ostry“ egzamin.

#### Baron Kalbermatten wiedział o kaucjach.

Świadek zeznaje, że kiedy p. Choma bawił we Lwowie na poświęceniu „Unii“, zapisywał skrętnie, ile każdy złożył kaucji, i z powrotem do Wiednia zaraportował o tem baronowi Kalbermattenowi.

#### Pretensje świadka

Świadek do dziś dnia ma pretensje do kuratorji za plan organizacyjny, za układanie taryfy, za podróże, za pensję, ale dochodzi tych pretensyj w drodze cywilnej.

#### Na przedce zestawione książki.

Następny świadek Ludwik Kuchar, były buchalter, zeznaje, że po aresztowaniu Thumena znalazł książkę, w której były zapisywane wydatki, nie książkowane w księgach głównych.

Przedstawione przez trybunał księ-

gi uznaje świadek, jako nie oryginalne, ale przez buchaltera Homę naumyślnie i na przedce zestawione.

Rozprawę odroczone do godziny popołudniu.

## Cudowne ocalenie

(Do ryciny).

Na tamie portowej w Neapolu rozegrała się wysoce dramatyczna scena, która skończyła się szczęśliwie dzięki wdaniu się w tę sprawę samego niszczącego żywiołu.

W d. 13 b. m. szalał w Neapolu straszny orkan, który niesłychanie wzburzył morze.

Trzynastoletni chłopiec Pietro di Bernardo, który bawił się na tamie, został niespodzianie schwytyany przez bałwan i wrzucony w morze.

Czemprzedz przybiegł strażnik akcyzowy Ernest Cortese i rzucił się w morze, aby uratować chłopca. Obydwaj wależyli z falami bezskutecznie, co widząc jeden z marynarzy i rybak, zaryzykowali życie i rzucili się również w morze.

Straszliwa walka trwała kilka minut, tłum zgromadzony na tamie buczył się coraz więcej.

W braku łodzi rzucono do wody drabkę, do której przyczepili się czterej tonący.

Wtem, w najkrytyczniejszej chwili, stał się cud prawie, potężny bałwan nadpłynął z morza i wszystkich wyrzucił na tamę.

Rysunek nasz przedstawia właśnie tę chwilę

## Polska sekta.

Ekskomunikowany ks. Franciszek Hodur, założyciel t. zw. niezależnego kościoła narodowego w Pensylwanii, wniósł niedawno podanie o ulegalizowanie nazwy swojej sekty p. t. „Polsko-narodowo-niezależny kościół św. Stanisława w Scranton Pa“. Przeciw temu podaniu wniósł protest do sądu biskup Hoban. Obecnie sprawę tę rozstrzygnął sędzia Edwards, orzekając, że ponieważ panującą religią w narodzie polskim była zawsze religia katolicka, przeto religia ta jest narodową Polaków. Zatem nie można sekcie Hodura pozwolić na to, ażeby nosiła nazwę, o której ulegalizowanie się stara, bo w takim razie wielu Polaków mogłoby być wprowadzonych w błąd, i niejedon myślałby, że to jest kościół rzymsko-katolicki, nie zaś kościół „niezależny“, nie pozostający pod protektoratem Stolicy Apostolskiej. Sędzia zwrócił uwagę adwokatowi Hodura, że należy dodać słowo „re-

formowany“ do nazwy, a wtedy nazwa może być ulegalizowana. Zgodzono się na to i przyjęto nazwę „Polski, narodowy, niezależny kościół reformowany“.

## Biskup i zakonnicach.

W roku zeszłym obiegła przez dzienniki wszystkich odcieni wieść o strasznych stosunkach, panujących w klasztorze żeńskim „Pod dobrym pasterzem“ w Tours we Francji.

Opowiadano, iż zakonnicę wyzykującą w niesłychany sposób powierzono ich pieczy dziewczęta, że dzieci nie uczą się niczego, cierpią głód, że urządzenia sanitarne urągają najprostszym pojęciom, wskutek czego wśród wychowanek występują najrozmaitsze choroby, że dzieci, które coś zbroiły, karane bywają w barbarzyński sposób i tak dalej.

Pisma postępowo potwierdzały z całą stanowczością tę wiadomość, pisma klerykałne zaś i konserwatywne przeczyły jej, aż wreszcie doszło do procesu, który w zupełności potwierdził wszystkie oskarżenia.

Była wychowanka zakładu „Pod dobrym pasterzem“, panna Marya Lecoanet, wytoczyła zakonnicom proces, żądając 20.000 franków odszkodowania, ponieważ straciła w klasztorze zdrowie i wzrok.

W pierwszej instancji skargę odrzucono, sąd apelacyjny jednak zniósł ten wyrok i zarządził nowe szczegółowe śledztwo w tym kierunku, czy podania skarżącej o stosunkach panujących w klasztorze, są prawdziwe. Śledztwo trwało prawie dwa lata, 65 świadków przesłuchano, których zeznania odczytano przy rozprawie.

Przebieg rozprawy przed sądem apelacyjnym był następujący:

Przedewszystkiem zastanawiano się nad źródłem całej sprawy. — Marya Lecoanet zażądała wkrótce po utracie zdrowia i wzroku odszkodowania, nie znalazła jednak nigdzie posłuchu. — Wtedy wystąpił biskup Turinaz z Nancy.

Widział, że zakonnicę klasztoru „Pod dobrym pasterzem“ wnoszą wspaniałe budowle, a w przedkładanym mu corocznie budżecie nie mógł nigdy znaleźć na to funduszków. Kazał zbadać budżet przez specjalną komisję, której śledztwo wykazało, iż praca młodych dziewcząt wzbogaca klasztor.

Biskup stwierdził także, jak się sam wyraził, „iż w całym kraju nie ma tak bezbożnego pracodawcy, któryby w tak nieludzki sposób wyzykiwał swych robotników, jak to czynią zakonnicę ze swymi wychowani-

cami, którym rzekomo świadczą dobrodziejstwa.“

„Dobry pasterz“ posiada 221 zakładów, w których prócz 7000 zakonnic zajętych jest 48.000 robotnic.

— Czy złe obchodzenie się z robotnicami jest wszędzie regułą? — pyta przewodniczący.

— Zapewnie — odpowiada biskup, — a dowód tego polega na tem, iż pomimo wszystkich moich skarg matka prowincyałka i generalna ksieni bronią i pochwalają postępowanie sióstr w Tours.

Biskup oskarżył zakonnicę w Rzymie, a skargę tę poparło pięciu arcybiskupów i piętnastu biskupów. — W ten sposób rzecz stała się głośną. Deputowany Fournier wniósł interpelację w parlamencie, a gabinet Waldeck-Rousseau zarządził administracyjne śledztwo, które wydobyło na jaw tyle obciążającego materiału, że Marya Lecoanet mogła rozpocząć swój proces, a sąd apelacyjny mógł zarządzić sądowe śledztwo.

Zastępca skarżącej stwierdził, iż zakonnicę w bardzo wielu wypadkach starały się wpływać na świadków, aby nie zeznawali nie dla nich niekorzystnego.

Głównym celem zakonnice było utrzymać jak najwięcej robót. Dziewczętom dawano pracę bez względu na ich zdolności. Tak naprzykład trzy dziewczęta musiały dziennie wypieć dwa worki mąki po 200 klg., praca, wymagająca bardzo silnych i wprawnych mężczyzn.

Naukę zaniędywano; dziewcząt nie uczono nawet czytać. Kapelan zakładu, ksiądz Dedun, nadszedł raz na chwilę, w której ksieni wyrzucała dziewczynkę za bramę. Rzekł więc do zakonnicy, iż pecha dziewczę w objęcia występku, ta zaś odparła z całym spokojem:

— Jest dosyć innych. Gdziebyśmy zaszły, gdybyśmy się o to jeszcze troszczyły?

Pożywienie było złe, niewystarczające i nieczyste. Nie było nawet dosyć chleba. Dwa razy w tygodniu było w południe mięso, którego często nie można było jeść. W zupie znajdowano takie przyprawy jak chustki do nosa, zgotowane karaluchy, szpilki do włosów i tym podobne rzeczy.

Następstwem przepracowania i złego pożywienia były choroby; niedokrewność i cierpienia żołądkowe były bardzo częste. Na oczy cierpiały głównie hafciarki. Okulisty nie przywoływano nigdy; zakonnicę udzielały same pomocy lekarskiej. Był lekarz wprawdzie, ale ten się leczeniem dzieci nigdy nie zajmował.

Czystość w zakładzie pozostawiała bardzo wiele do życzenia. Dziewczęta nie miały mydła; nogi mogły myć sobie w lecie co 6 tygodni, a w zimie raz na dwa miesiące. Kąpieli nie otrzymywały nigdy.

Aby pilniejsze dziewczęta zatrzymać w klasztorze, stosowały zakonnicę rozmaite drastyczne środki. Kapelan zakładu powiada sam:

— To prawda, że dziewczęta są formalnie więzione. Ze swymi krewnymi mogą rozmawiać tylko przez kraty i to tylko w obecności zakonnicy.

Biskup Turinaz, opisawszy wszystko, co się działo w klasztorze, napisał w sprawozdaniu na końcu:

— Te zakonnicę naprawdę nie mają innego celu, jak tylko robić pieniądze.

## Pustelnik paryski.

Szczególnego odkrycia dokonał w tych dniach jeden z komisarzy policyi paryskiej. W obrzymim gmachu przy bulwarze Wiktora Hugo, zamieszkałym przeważnie przez robotników, znalazł pustelnika.

Od lat szesnastu mieszkał tam człowiek w dobrowolnem osamotnieniu od świata, w ostatniej celi piwnicznego korytarza.

Wiadomość o tym szczególnym lokatorze rozpowszechniła się szybko po całym domu, potem w całej dzielnicy i nagle samotna cela zarojła się od ciekawych gości. To, czego się dowiedziano o pustelniku, mogło zaiste wzbudzić współczucie dla osoby jego.

Juliusz Testard — tak się każe nazywać — nie jest ani słabym na umyśle, ani nie należy do tych, którzy za jakąś ciężką zbrodnię nakładają sobie sami jakąś ciężką pokutę; również nie zeszedł do kija zebracze-go wskutek hulaszczego życia.

Testard pochodzi z dobrej rodziny i aż do 40 roku życia swego żył w dobrobycie. I dziś jeszcze wygląd jego i poprawny sposób wyrażania się zdradzają w nim człowieka, który odebrał dobre wychowanie, aczkolwiek dziś okryty jest kachmanami. O przyczynach swego pustelnictwa opowiada, co następuje:

— Jestem przesładowany przez los. Chęć do życia i wiara w ludzi dla mnie już nie istnieją. Cierpienia mej przeszłości tak mi ciężką, że widok światła dziennego i ludzi sprawia mi niewymowną przykrość. Do klasztoru nie poszedłem dlatego, że i tam mu-

siałbym się stykać z ludźmi. Straszna tragedia miłosna zniszczyła moje życie; ci, którym najzupełniej ufałem, zdradzili mnie. Byłbym może lepiej uczynił, gdybym się był pożegnał z tym światem. Tak jednak nie pozostało mi nic innego, jak zagrzebać się w tej jaskini, którą mi odstąpiła pewna litościwa dusza przed szesnastu laty. Moimi jedynymi towarzyszami są tutaj szczury; cierpię od nich mniej, niż cierpiałem od ludzi.

Piwnica, w której przeżywa pustelnik, jest wytapetowana starami gazetami, a łożo jego składa się również z kupy makulatury.

Komisarz policji postarał się dla tego pustelnika o miejsce w przytułku dla starców w Nanterre, Testard jednak, którego prawdziwości nazwiska stwierdzić nie można, nie chce stanowczo opuścić swej piwnicy.

Od czasu do czasu tylko wychodzi w nocy na świat, aby zebrać trochę gałganów, sprzedać je, a za uzyskane w ten sposób pieniądze kupić sobie trochę żywności. Przed świtem powraca do domu.

## Idealny przytułek.

Dania należy do tych szczęśliwych krajów, w których najzawilsze sprawy społeczne załatwiane bywają bez rewolucyj, a nawet bez gwałtownych scen w parlamencie.

Autorka angielska, Edyta Sellers, która badała dokładnie zakłady dobroczynne tego kraju, opisuje w ten sposób jedyne w swoim rodzaju przytułki dla starców w Danii.

Obok przytułków dla ludzi, którzy podpadli przez lekkomyślność, rozpustę lub chorobę, istnieją zakłady dla przyzwoitych robotników, którzy już nie mogą pracować dla zarobku. Mieszkańcy ich są pod każdym względem tak traktowani, że nietylko nie jest uważanem za hańbę znaleźć schronisko w takim domu, lecz przeciwnie czynione są zapobiegliwe starania, aby się do nich dostać.

Przedewszystkiem oszczędza się tym weteranom nazwy „ubogich“, lecz nazywa ich się „inwalidami pracy“. Dalej pozostawia im się wszelkie prawa obywatelskie, które tracą prebendaryusze przytułków w innych krajach.

Posiadają oni czynne prawo wyboru i mogą zawierać związki małżeńskie. Coprawda, z powodu podszłego wieku i ograniczonych fundusów niewiele tylko z tego korzysta — tem częściej za to przyjmowane są podtatusiałe małżeństwa.

W zakładzie w Kopenhadze jest

jeden pawilon dla starych kawalerów, jeden dla starych panien i wdów i jeden dla małżeństw.

Szczególny nacisk położony jest na zdrowe i obfite pożywienie i na smaczne przyrządzanie potraw. Pensjonarze otrzymują o siódmej rano pierwsze śniadanie, o jedenastej drugie, a o dwunastej obiad. O godzinie trzeciej otrzymują kawę, o piątej herbatę z ciastem, a prócz tego dwa razy tygodniowo większe porcje chleba, sera i masła, które w swych pokoiach spożywają na kolacyę.

Kucharz tego zakładu był dawniej naczelnikiem pierwszorzędnej restauracyi. Stara on się tym dzielnym starszkom osłodzić ostatnie dni ich życia potrawami, których dawniej nie kosztowali nigdy. Po mistrzowsku przygotowuje potrawy dla ludzi pozabawionych zębów, a obdarzonych słabymi żołądkami. Mimo tego utrzymanie duńskiego inwalida pracy kosztuje bardzo mało.

Do utrzymania domów przyczyniają się w równej mierze państwo i gminy.

Zatrudnienie inwalidów polega głównie na rozprawach politycznych i czytaniu gazet, które otrzymują za darmo. Ponieważ są wyborcami, przeto wszystkie stronnictwa polityczne starają się o ich względy. Tych 200 głosów, którymi rozporządza przytułek w Kopenhadze, może nieraz rozstrzygnąć o zwycięstwie wyborczem. Inwalidzi świadomi są swej potęgi i przyjmują agentów wyborczych protekcyjnie. Najpiękniejszym dla nich jest dzień wyborów; w nim zwożeni są do urny w eleganckich powozach.

## Panie, daj mu...

W pewnej szkole bawarskiej odbywał się nadzwyczajny egzamin. Stosownie do zwyczaju, wchodzącego do klasy nauczyciela lub księdza witają dzieci pozdrowieniem:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Dzień dobry, panie nauczycielu!

Gdy do klasy wszedł niespodzianie inspektor w towarzystwie proboszcza, dzieci zawołały chórem:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Dzień dobry...

Tutaj młodociany chór się urwał, widocznie tytułu „panie inspektorze“ dzieci nie mogły wyrzucić z siebie.

Proboszcz chce dzieciom dodać trochę odwagi, aby dokończyły powitania, kiwa na nich głową i podpowiada:

— Panie... panie...

I tutaj wpada chór:

— Panie, daj mu odpoczynek wieczny, a światłość wiekuista niechaj mu świeci. Amen!

## Zamurowana Turczynka.

Na jednej z ulic środkowej części miasta Baku, na Kaukazie, pracował spokojnie rosyjski kamieniarz. Podjechał do niego niespodzianie elegancki powóz, na gumowych kołach, drzwiczki się otworzyły i zanim kamieniarz mógł się spamiętać, zarzucono mu worek na szyję, uchwyciły go jakieś silne ramiona i wpakowały do powozu.

Po dość długiej podróży powóz zatrzymał się przed jakimś domem. Tam spostrzegł uwolniony od worka kamieniarz, iż znajduje się w pustym pokoju. W jednej z kamiennych ścian był otwór, a z niego wyglądała przerażona kobieta, blada, jak ściana.

Towarzyszący kamieniarzowi zamaskowani ludzie kazali mu czempredzej zamurować otwór, a jeśli tego nie uczyni, zastrzelą go natychmiast.

Drżącymi rękami zaczął kamieniarz zamurowywać kobietę, żonę pewnego Turka, która go zdradziła.

Gdy kamieniarz skończył swoją pracę, zarzucono mu znowu worek na głowę, zaprowadzono do powozu i jeżdżono w rozmaitych kierunkach, aż wreszcie puszczone go wolno, pozostawiając mu worek na głowie.

Gdy go wreszcie ściągnął, pierwszą jego myślą było nieść ratunek zamurowanej kobiecie i pobiegł na policję. Zażądano od niego, aby wskazał miejsce zamurowania, napróżno jednak. Zamknięty w worku nie wiedział, którą drogą jechał w tamtą stronę i której wracał.

Policja widziała się zmuszona zaniechać wszelkich poszukiwań. Biednej Turczynki, skazanej na śmierć głodową, nie można było odnaleźć w żaden sposób.

## Z ziem polskich.

Szkoła dla tłómaczów polskich ma być założona — jak się dowiaduje *Kan. Hartg. Ztg.* — nietylko w Elku, lecz także w Łocznacu (Lötzen) w Prusach wschodnich. Szkoły te mają być połączone z gimnazjami w ten sposób, że uczniowie od trzecji począwszy, będą się uczyli języka polskiego. Od rządu otrzymywać będą stypendyum w kwocie 25 do 50 marek miesięcznie. Na zakończenie nauki języka polskiego uczniowie będą jeszcze przez jeden rok uczęszczali do osobnej szkoły praktycznej w Elku, oraz

będą praktycznie zatrudniani w tamtejszym sądzie ziemiańskim. Potem dopiero wysłać się ich będzie do sądów w dzielnicach mieszanych pod względem języka.

**O nadużycia miejskie.** W Królewcu skazano naczelnego redaktora wychodzącej tamże *Ostpreussische Ztg.*, Wegenera na 30 marek grzywny lub miesiąc więzienia za obrazę magistratu w piśmie, w którym zarzucił niektórym urzędnikom, że na sprzedaż pewnego gruntu miejskiego zrobili dobry interes.

**Zakazane przedstawienie.** Policja poznańska zakazała przedstawienia teatralnego, zapowiedzianego na ubiegłą sobotę, rzekomo, jak piszą pisma niemieckie, dlatego, że dyr. tej trupy teatralnej p. Brzeziński nie miał pozwolenia, uprawniającego go do przedstawień t. zw. *Geuerbeschein*. P. Brzeziński w rozmaitych miastach Księstwa Poznańskiego dawał przedstawienia, a dotąd żadnego nie zakazano.

**Proces „o wielkie zbytki“.** Czytamy w *Dzien. Pozu.*: Paragraf 360 kodeksu karnego opiewa, że karany bywa więzieniem do 6 tygodni lub karą pieniężną ten, co popełni „grubą swawolę“, albo jak to bardzo trafnie przetłumaczył pewien tłumacz sądowy — kto dopuszcza się „wielkich zbytków“. Zarząd hakatystów katowickich ogłosił w *Kattowitzer Ztg.* wszystkich tych kupców i przemysłowców, którzy anonsują w *Gornoszlązaku*. Ten zaś zaczął ogłaszać tych kupców, którzy anonsują w *Kattowitzer Ztg.* wzywając lud polski, aby bojkotował tych kupców, którzy popierają pismo, odznaczające się bezustannymi napasciami na katolików i Polaków. Prokurator bytomski uznał postępowanie to za „wielkie zbytki“ (groben Umfug) i wytoczył proces. *Neisser Ztg.* o tym procesie powiada tak: „Ponieważ w Prasiach jedno i to samo prawo jest obowiązującym dla wszystkich, prokurator będzie musiał wytoczyć sprawę także związkowi hakatystów wzgl. *Kattowitzer Ztg.*, którzy popełnili to samo, co *Gornoszlązak*, przestępstwo.

**Antypolskiego dodatku do pensji** domagają się także urzędnicy i nauczyciele z czysto niemieckich powiatów Prus Zachodnich, z mazurskich okolic w Prusach Wschodnich i ze Szląska. Oficjalne *Bert. Polit. Nachrichten* odmawiają tym urzędnikom i nauczycielom prawa do tego dodatku, przeznaczonego tylko dla Księstwa Poznańskiego i mieszanych pod względem języka powiatów Prus Zachodnich. Dziennik pisze między innymi: „W mieszanych pod względem narodowościowym częściach Ks. Poznańskiego...“

łowania wytworzenia tam podobnych prądów podejmują się sztucznie z zewnątrz. Przez środki dla ochrony niemieczyzny na Górnym Szląsku rząd niejako legitymowałby tam polską agitację, czego właśnie polscy agitatorzy najbardziej pragną“.

## Rozmaiłości.

**Hojny zapis.** W Budapeszcie zmarł onegdaj budowniczy miejski Ignacy Wechselmann. Przed kilku dniami dał on jednemu ze swych przyjaciół list zaadresowany do ministra oświaty p. Własieza. Kiedy list wczoraj otworzono, okazało się, że zawiera testament, mocą którego Wechselmann cały swój majątek, wynoszący 3,400.000 zapisuje na cele dobroczynne, a mianowicie 2 miliony na dom sierot po nauczycielach, resztę zaś na instytut dla ociemniałych.

**Samobójstwo bankiera.** W Berlinie odebrał sobie życie Fryderyk Burghalter, bankier, który stał w interesach z kołami dworskimi. Przyczyna samobójstwa nieznaną.

**\* Imiona papieży.** Każdy z papieży posiada, oprócz imiona chrzestnego, także imię, przyjęte przy wstąpieniu na Stolicę Apostolską. Zwyczaj ten przyjęty został, zdaje się, dopiero w X. wieku, od papieża Jana XII. (906 — 904).

Od początku wieku XVI. dwóch tylko papieży utrzymało przy wstąpieniu na tron imiona chrzestne, a mianowicie Hadryan VI. (1522 — 23) i Marceł II. (1555).

Żaden z papieży, przez cześć dla św. Piotra, nie przyjął jego imienia, ani nawet, jeśli miał imię to na chrzcie św. dane, nie zachował go, zostawszy papieżem.

Liczba imion, używanych dotychczas przez papieży, wynosi ogółem 81. Z tych imion 44 występują tylko po jednym razie. Wszystkie te imiona używane były bez wyjątku przed wstąpieniem na tron Jana XII.

Od tego czasu papieże używali 37 imion i zawsze takich, jakie już poprzednicy ich nosili; 23 papieży nosiło imię Jana, 16 Grzegorza, 15 Klementa, 14 Benedykta, po 13 Inocentego i Leona, 10 Stefana, po 9 Bonifacego i Prusa, po 8 Urbana i Aleksandra, 6 Hadryana, po 5 Mikołaja, Pawła, Sykstusa i Celestyna, po 4 Anastazego, Eugeniusza, Feliksa, Honorjusza i Sergiusza, po 3 Marcjana, Kaliksta, Juliusza, Lucjusza i Wiktora, po 2 Adeodata, Damazego, Donusa, Gelazyusza, Marcelego, Maryana, Paschalisa, Pelagiusza, Sylwestra i Teodora.

\* **Wiktor Emanuel II.**, zwany zbieraczem ziemi włoskiej, wstąpił na tron jako król małego Piemontu, a zabierając coraz to nowe prowincje włoskie, umarł jako król zjednoczonych Włoch. A był on niezwykle otyły. Otóż raz, zbliżywszy się do gromadki żołnierzy po jakimś przeglądzie wojskowym, posłyszał taką między nimi rozmowę:

— Tęgi król — rzekł jeden — niema co mówić, ale grubas!

— Chyba drugiego tak grubego Włocha niema na świecie.

A drugi na to:

— Ba! pokaż mi drugiego takiego Włocha, któryby, jak ten, tykał całe prowincje. Jeszcze kiedy niestrawności dostanie.

Król zaś no to:

— Nie bój się, zjem drugie tyle.

\* **Nie wolno całować!** Już kilkakrotnie w Ameryce zapadał dekret banicyjny przeciw pocałunkom. Teraz w stanie Minnesota postawiono w senacie wniosek do prawa, na którego mocy pocałunki są dozwolone tylko tym, którzy mogą okazać świadectwo zdrowia, a stanowczo zabronione osobom chorym na serce ze względu na niebezpieczne wzruszenie (wszak pocałunek bywa zwykle objawem — „zaburzeń sercowych“!) Ciokawa rzecz, w jaki sposób władze strzedz będą wykonania takiego prawa? A może strony interesowane będą same przestrzegały higieny i gdy młodzieniec zechce pocałować swą ukochaną, usłyszy takie słowa: Proszę wpierw pokazać świadectwo lekarskie — potem, zobaczymy.

## Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1-go maja 1902 roku — według czasu 4-rzędowo-europejskiego (o 96 minut późniejszego od czasu miejscowego).

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: 2:35, 4:35, 6:10, 8:30, 9:50, 9:50  
Z Rzeszowa: 10:25  
Z Podwołoczysk (na Podzamcze): 2:20, 7:40, 9:11, 10:03  
(na główny dworzec): 2:35, 8:00, 9:35, 10:20  
Z Tarnopola (na Podzamcze 3:14) — na główny dworzec 5:35  
Z Czerniowic: 12:15, 1:45, 6:20, 8:45 i 9:20  
Ze Stanisławowa: 11:55  
Ze Strzyży: 8:10, 1:10, 4:40, 10:50  
Z Brzucowic, Żółkwi i Sokala: 8:15, 6:00  
Z Janowa: 7:45, 1:25, 9:25, 10:03

Odchożą z Lwowa:

Do Krakowa: 12:45, 8:30, 2:55, 4:15, 8:40, 6:20, 11:00  
Do Rzeszowa: 8:30  
Do Przemysła: 8:25  
Do Podwołoczysk z dworca głównego: 1:55, 8:30, 9:00, 11:10  
— Z Podzamcza: 2:08, 8:43, 9:20, 11:20  
Do Tarnopola z głównego dworca: 4:40, z Podzamcza: 10:30  
Do Czerniowic: 2:55, 7:40, 6:25, 10:30, 10:30  
Do Stanisławowa: 6:10  
Do Strzyży: 6:35, 9:00, 3:05, 6:55  
Do Brzucowic, Żółkwi i Sokala: 9:50, 7:10  
Do Janowa: 9:15, 1:25, 3:15, 8:30, 10:03

Uwaga: Pociągi pospieszne drukowane są literami tłustymi; pociągi toczne oznaczone są paragrafami. Pora nocna liczy się od godziny 6-tej, wieczór do godziny 0-tej, minut 59 rano

## NADEŚLANE.

Hrubryka ta nie pochodzi od Redakcyi i odpowiadzialność za nią nie bierze.

### Choroby weneryczne

i zastarzałe obojga pięci choroby skórne i kości, osłabienia na tle neurastenii leczą radykalnie

**Dr. FRISCH**

Pasaż Hausmana liczba 8

Ordynuje od 8 — 10 i od 2 — 6.

Miejskie Biuro pracy, Lwów, plac Bernardyński 15  
poszukuje:

- 1 czeladnika siodlarsk.
- 10 fernali 4 do krów.
- 1 klucznicy.
- kilka bon Francuzek
- 2 uczni do stolarza.

(Poszukują miejsca: fernali, monterzy, kowale maszyniści do lokomobil, palacze, słuszarze, furmani, lokaje, klucznice, szwaczki piwowarski czeladnik, monter elektro-techniczny.

Zgłaszać się można codziennie od godz. 8 rano do 2giej w miejskiem biurze pracy we Lwowie pl. Bernardyński L. 15 I p.

### Dr. IGNACY KLARFELD

ord. w chorobach nosa, gardła i płu  
241 od 3—5. Pasaż Hausmana.

### ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dra M. WIKTORA — obecnie

**Dra F. FRUCHTMANA**

we Lwowie, ulica Hetmańska 12.

wykonuje plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu, wstawia sztuczne zęby w kauczuku i w złocie, bez wyjmowania korzeni lub po wyjęciu.

## Drobne ogłoszenia

po 3 halerze od wyrazu.

Do nahycia szafa politurowana, nowa, przydatna do handlu, dl. 4 m., wysokość 250 cm. ulica Chorążczyzny l. 13. Jan Rygiel. 318

Wyczyć się można kroju francuskiego, podług najnowszej metody tylko za 6 zlr. w pracowni sukien damskich „Stefania“ Ossolińskich 9. I p. 224

Sprzedaz i kupno ruchomości najkorzystniejsze przed publiczną halą aukcyjną, Lwów, pasaż Mikolascha. Licytacje peryodyczne. Stała wystawa. Biuro przyjmuje zgłoszenia rzeczy do sprzedaży i zlecenia zakupu. 33

Jubilersko-złotniczy magazyn Franciszka ZIMMERA, Lwów, Sykulska 17, wykonuje wszelkie wyroby w zakresie wchodzące, jakoteż wielki wybór biżuterji polskiej. Zamówienia i reperacje uskutecznią się tanto

600 debów wysokopiennych od cali 9, 10, 12, 14, 16, 18, 20 Oferty: Eugeniusz Jakubowski, stacja Odencie, poczta Dolna 115

Aparat do golenia skaleczenie się niemożliwe. Poleca znany specjalista z 18-letnią praktyką A. RATINGER, nożownik, Pasaż Hausmana 1, Lwów. Za ostrzenie i obciąganie brytów otrzymal wiele listów pochwalnych. 193

Osoba uzdolniona w krawiectwie, szyciu bielizny i pięknem cerowaniu, poszukuje zajęcia. Wyjędzie i na prowincję. Wiadomość w Administracyi, pod „Praca“. 324

Plac Halicki l. 7.  
(pod Kawiarnią Centralną) —

Handel delikatesów

pod firmą

**L. Bazant**

poleca na post

słynne ze swoj dobroci, sporządzane przez specjalistę śledzie marynowane

garnirowane sztuka 15 ct. baryłka pocztowa 25 szt. 3 zlr.

Sudak (Stockfisch), nie ustępujący szupakowi pol kl. 20 ct.

**Sery**

Ementaler, Eidamer, Roquefort, Strachino di Milano, Imperial, Limburger, Groyer, Fromage de Brie, Smietankowy, Bryndza liptawska i garnirow.

Kawior Astrachański

Sardynki, wegorz marynow. i wędzony, oraz wszelkie marynaty.

Szproty, piklingi, śledzie lososiowe.

Codziennie świeże masło deserowe

Interes do 11-tej w nocy 328 otwarty.



### WÓZKI DLA DZIECI

najnowszych fasonów, od zwykłych do najwspanialszych. Meble bambusowe, kosze do podróży i wszelkie wyroby koszykarskie, w kolosalnym wyborze, bajecznie tanio, poleca Pierwsza krajowa fabryka A. Koniewicza, we Lwowie, Akademicka 5. Cenniki oplatnie. 282

Kucharki zarnem praczki, dobrej niemiuki potrzebują zaraz, adresować warunki. M. Kropaczek post.-rest. Kamionka Strumiłowa. 352

Zdolnego buchaltera i korespondenta w polskim i niemieckim języku poszukuje się. Oferty wnieść pod skrytką pocztową B. B. 114. 848

W hotelu Metropole są do wynajęcia pokoje umeblowane, z pościelą od 15 zlr. miesięcznie począwszy, również duża sala nadająca się na pracownię lub lokal restauracyjny.

Niemka bona, froebanka zaraz potrzebna. Biuro Nauczycielskie Wereszyczynskiaj, Lwów, Batorego 6. 330

### Grupa pierwsza

naszego kalendarzyka składa się z trzech losów tj.: 1 węg. Czerwonego Krzyża, 1 węg. Bazylika, 1 włoskiego Czerwonego Krzyża. Rocznie 8 ciągnięć o wygranych 40, 35, 20, 10 ty się i koron itd. Cena za gotówkę 86 kor., zaś na spłaty 100 kor. w ratach po 4 korony. Prawo do wygranych (już w marcu) po złożeniu 4 kor. Czeki pocztowe i zeta losow. po każdym ciągnięciu bezpłatnie.

**DOM BANKOWY SCHÜTZ i CHAJES**

we Lwowie, pl. Maryacki 7.

Pierwszorządny Zakład pod znakiem „Humoru“

w wielkiej sali hotelu „Bellevue“

Dyrektor: H. Sobossy.

Reżyser: Béla Linée.

Codziennie Wielkie humorystyczne przedstawienie

Tylko pierwszorządne sily artystyczne.

**MAŁY KOHN**

oryginalna farsa przez B. Linée

**TRZY GRACYE**

operetka dr. Kalara muzyka J. Lastickiego.

Początek o wpół 9-tej wieczorem.

W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4-tej popołudniu po cenach znizonych i o 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczorem po cenach zwykłych.

833 O liczne odwiedziny prosi jak najuprzejmiej H. SOBOSSEY, dyrektor.

Centralne biuro ogłoszeń  
dzienników i uniwers. reklamy

**ADOLFA CHULAWSKIEGO**

w Wiedniu, IV., Getreidemarkt  
nr. 13. (telefon 2432).

przyjmuje przedpłatę i ogłoszenia po cenach redakcyjnych, na wszystkie czasopisma świata; zamówienia na wykonanie: afiszów, szyldów, ilustracji etc. przez pierwszorzędnych artystów. Udzielanie autentycz. adresów.



Jako dobrą i pewną lokacyę  
polecamy

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie.

- 4 pra. Listy hipoteczne
- 4 i pół pra. Listy hipoteczne,
- 5 pra. Listy hipoteczne premiowane,
- 4 pra. Listy Tow. kred. ziemskiego
- 4 i pół pra. Listy Banku krajowego,
- 5 pra. Obligacye komunalne Banku krajowego,
- 4 pra. Pożyczkę krajową,
- 4 pra. gal. Obligacye propinacyjne,
- i wszelkie renty państwowe.

23

**Kantor wymiany**

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

**Banku hipotecznego.**

Czytelnicy nasi  
otrzymywać mogą u nas  
po niższej cenie

Znakomite dzieło Maskoffa „Tamenten“ w ozdobnym wydaniu z ilustracyami St. Janowskiego po niebywale niskiej cenie 60 hal. za egzemplarz. (Z przesyłką pocztową poleconą 1 kor.).

Artura Grottyera „Album polskie“ po cenie 2 korony.

Artura Grottyera „Wojna“ po cenie 2 korony 30 hal.

„Album Jasnej Góry“ po cenie 2 K.  
Ze względu na wartość dzieł wymienionych, możemy dostarczać je prenumeratorom zamiejscowym jedynie jako przesyłkę poleconą, na koszt opakowania przeto i na portoryum muszą ci prenumeratorowie dołączyć kwotę 60 hal.

Dzieło prof. Michała Lityńskiego  
„WIEK XIX.“,  
obejmujące historię całego ubiegłego stulecia, po niebywale niskiej cenie 1 korony, z przesyłką 1 kor. 20 hal.

**ODDZIAŁ TOWAROWY**  
Lwowskiej Filii Banku Galic. dla  
handlu i przemysłu

Dostarcza wyborowy węgiel kamienny z pierwszorzędnych krajowych i zagranicznych kopalń franko do każdej stacji kolejowej i przyjmuje zlecenia w biurze swem we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3 l. piętro, a na węgiel krajowy także przez swych zastępców pp.

A. KACZOROWSKIEGO w Rzeszowie.

WILHELMA ARNOLDA, w Stanisławowie.

DAWIDA TANNENBAUMA, w Przeworsku. 62

**Emanuel Redler**

Lwów, ul. Kaźmierzowska 3.

poleca Szan. Publiczności we wielkim wyborze swój nowo urządzonej

Skład towarów sukiennych, wieszanych i letnich

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych oraz sukno prawdziwie angielskie na ubrania męskie i kostiumy damskie

po nader umiarkowanych cenach. 327

Odnaczona złotym medalem i dyplomem uznania na wystawie wiedeńskiej w r. 1902

**Fabryka tutek cygaretowych K. Primus,**

Lwów, ul. Mickiewicza l. 2 (róg placu Smółki), poleca

TUTKI „PRIMUS“ białe, nietłuszczone, z najprzedniejszej bibułki egipskiej, oraz TUTKI „PRIMUS“ specjalne białe i żółte z najprzedniejszej bibułki francuskiej „Abadie“.

72